

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmiński.  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 219

Poznań, niedziela dnia 10 maja 1936

Rok 31

## Postanowienia wielkiej rady faszystowskiej Włoch

Mussolini ogłasza całkowitą aneksję kraju negusa — Król włoski cesarzem Abisynji —  
Dekrety króla włoskiego — Marsz. Badoglio wicekrólem Abisynji

Rzym. (PAT). Wczoraj o godz. 22 zebrała się w pałacu weneckim wielka rada faszystowska, a bezpośrednio po niej rada ministrów. Na placu weneckim zgromadziło się paręset tysięcy publiczności oraz cały garnizon wojskowy Rzymu w pełnym rynsztunku wojennym z chorągwiami.

Posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej trwało zaledwie 10 minut, a posiedzenie rady ministrów 3 minuty.

O godz. 22 min. 33 ukazuje się na balkonie pałacu weneckiego przy dźwiękach fanfar Mussolini i wygłasza do tłumu mowę:

„Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy wszystkich sił zbrojnych państwa w Afryce i we Włoszech, czarne koszule rewolucji, Włosi i Włoszki, przebywające w ojczyźnie i na świecie, słuchajcie!

Na mocy decyzji, które za parę chwil poznacie i które uchwalila wielka rada faszystowska, dokonywa się wielkie wydarzenie dziejowe. Oto rozstrzygnięte zostały losy Abisynji. Dziś, dnia 9 maja 14 roku ery faszystowskiej. Wszystkie węzły przeciął nasz miecz. Zwycięstwo afrykańskie będzie w dziejach ojczyzny naszej pełne, czyste i całkowite tak, jak o tem śnili i jak tego pragnęli nasi polegli legjoniści. Włochy posiadają wreszcie swoje imperjum (burza oklasków i okrzyków).

Jest to imperjum faszystowskie, ponieważ nosi znamiona woli i potęgi liktorskich znaków rzymskich, ponieważ jest to cel, do którego w ciągu 14 lat budzono i organizowano energię młodych i dzielnych generacji włoskich. Jest to imperjum pokoju, ponieważ Włochy chcą pokoju dla siebie i dla wszystkich, ale, jeżeli uciekają się do wojny, to czynią tylko wtedy, gdy zmuszone są do tego koniecznościami życia.

Jest to imperjum cywilizacji i ludzkości dla wszystkich ludów Abisynji. Jest bowiem zwyczajem Rzymu, że po zwycięstwie sprząga ludy zwyciężone ze swoimi losami. Oto jest prawo Włoch, które zamyka jeden okres naszych dziejów i otwiera okres nowy.

Terytoria, które należały do cesarstwa Abisynji, są oddane pod suwerenność pełną i całkowitą królestwa włoskiego.

Tytuł cesarza zostaje nadany królowi Włoch dla niego i jego następców.

Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy w Afryce i Włoszech, czarne koszule, Włosi i Włoszki, naród stworzył imperjum swoją krwią, a uczyni je płodnym swoją pracą i bronić je będzie przeciw każdemu z bronią w ręku. W poczuciu

najwyższej pewności, opartej na sile żelaza i potędze serca, wita Rzym po 15 wiekach wskrzeszone cesarstwo, ale, czy jesteście imperjum tego godni? (burza okrzyków potwierdzających).

Krzyk ten jest, jak święta przysięga, która obowiązuje was wobec Boga i wobec świata, na życie i na śmierć.

Czarne koszule, legjoniści, pozdrowienie dla króla!

Mowa Mussoliniego zakończona została długotrwałą i radosną manifestacją wojska i ludności, która z pieśnią na ustach ruszyła pod pałac kwirynalski, aby pozdrowić króla Włoch i cesarza Abisynji.

Rzym. (PAT). Król Wiktor Emanuel III wydał w dniu 9 maja r. b. dwa dekrety. Dekret pierwszy głosi:

Art. 1. Terytoria i ludy, które należały do cesarstwa abisyńskiego, zostają oddane pod suwerenność pełną i całkowitą królestwa włoskiego.

Tytuł cesarza Abisynji zostaje przyjęty dla króla Włoch i jego następców.

Art. 2. Abisynja jest rządzona i re-

prezentowana przez gubernatora generalnego, który ma tytuł wicekróla, a któremu podlegają gubernatorzy Erytrei i Somali. Gubernatorowi generalnemu, wicekrólowi Abisynji, podlegają wszystkie władze cywilne i wojskowe.

Gubernator generalny, wicekról Abisynji jest mianowany dekretem królewskim na wniosek szefa rządu.

Drugi dekret głosi:

Art. 1. Marszałek Włoch, Piotr Badoglio, markiz di Sabotino, mianowany jest gubernatorem generalnym Abisynji z tytułem wicekróla z pełnią władzy.

Art. 2. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i zostanie przedstawiony parlamentowi, celem przemianowania go na ustawę.

Rzym. (PAT.) Wielka rada faszystowska uchwalila jednomyślnie następujący adres:

„Wielka rada faszystowska wyraża wdzięczność ojczyźnie dla Duce, założyciela cesarstwa.“

## Przed rozpoczęciem sesji Rady Ligi Nar.

Piętnastu ministrów spraw zagranicznych — Negus wybiera się do Genewy... lecz czy go puszczą? — Gra na zwłokę

Genewa. (G. P. S.). Jak wielkie zainteresowanie wzbudza tym razem sesja Rady Ligi Narodów, wynika z tego, że udział weźmie w niej nie mniej jak piętnastu ministrów spraw zagranicznych. Na czterestu członków Rady poza Włochami i krajami zbyt oddalonymi, jak: Argentyna, Chile, Ekwador i Australia wszystkie inne będą reprezentowane przez swych ministrów spraw zagranicznych.

Genewa. (G. P. S.). Potwierdza się fantastyczna napozór wiadomość, że negus Abisynji po jakimś czasie pobytu w Jeruzolimie i Londynie chce przybyć do Genewy, ażeby tu domagać się rekonstrukcji Abisynji jako członka Ligi Narodów. Bawiący obecnie w Genewie doradca prawny negusa otrzymał drogą telegraficzną zawiadomienie o zamierzonym przybyciu rodziny królewskiej. Doradca prawny negusa w Genewie z jego polecenia opracowuje plan rekonstrukcyjny.

Jednocześnie donoszą jednak, że na wyrażone przez negusa życzenie udania się do Anglii odpowiedziano mu, iż może to nastąpić najwcześniej dopiero

po sesji Rady Ligi Narodów.

Jeruzolima. (PAT). Cesarz Haile Selassie przyjął dziennikarzy i oświadczył im, co następuje: „Naród, który całą swoją nadzieję pokładał w Lidze Narodów, będąc dotychczas jej członkiem, nie chce wierzyć, by Liga Narodów nie żądała satysfakcji od innego członka tejże Ligi, potępionego jako napastnik. Będziemy żądać sprawiedliwości, aby Liga stanęła w obronie państwa słabego przeciw silniejszemu“.

Genewa. (PAT). Bawiący w Genewie ministrowie spraw zagranicznych państw północnych w wyniku przeprowadzonych rozmów postanowili — jak słychać — desygnować Szwecję na zajmowane obecnie przez Danję miejsce w Radzie Ligi. W końcowych obradach przedstawicieli państw północnych brali również udział delegaci Hiszpanji i Szwajcarii. W wyniku obrad zdecydowano, jak przypuszczają w kołach genewskich, że państwa te zajmą w sprawie Abisynji stanowisko wyczerpujące.

## Rumunja

W dniu 10 maja obchodzi Rumunja święto „Odrodzenia“. Obchodzi rocznicę 10 maja 1866 r., w którym po raz pierwszy zajaśniała jutrzienka nowego, zbiorowego życia całego narodu; rocznicę zwycięstwa nad swym wrogiem — ciemiężycielem w wojnie z Turkami 1877 roku; rocznicę odzyskania niepodległości państwowej i wskrzeszenia królestwa w r. 1881; wreszcie radosną rocznicę zjednoczenia wszystkich ziem rumuńskich pod berłem Ferdynanda I w dn. 10 maja 1919.

Każda z powyższych dat stanowi nowy, przełomowy moment w dziejach Rumunii na drodze historycznego rozwoju rumuńskiego narodu, który stale wzrastał i potężniał w swych bohaterskich czynach.

Aby zdać sobie sprawę ze znaczenia 10 maja 1866 r. należy pamiętać, że poprzednia Rumunja przeżywała bardzo smutny i ciężki okres. Rozbita, rozdrobniona, zdana na łup najeźdźcom — z jednej strony Rosji, z drugiej Turcji — pogrążona była w skrajnej nędzy. Książę Aleksander I Cuza dokonał w r. 1859 wielkiego czynu: zjednoczył Mołdawję z Wołoszczyzną, lecz rany, zadane przez nieprzyjaciół, były zbyt głębokie, aby za jego panowania mogły być całkowicie uleczone. W dodatku w okresie tym nad narodem rumuńskim zawisło nowe niebezpieczeństwo z powodu rywalizacji pretendentów do tronu.

Karol I Hohenzollern położył wielkie zasługi dla kraju. Zorganizował nowy ustrój państwowy i powołał do życia niemal wszystkie po dziś dzień istniejące urzędy: nowocześnie państwa; rząd i parlament, sądownictwo, administrację, a zwłaszcza nową potężną armię, która walecznością swą w r. 1877 przechyliła pod Plewną szale zwycięstwa nad Turkami. Rumunja odzyskała wówczas część Dobrudży, oraz deltę Dunaju; politycznie zaś zyskała o wiele więcej, gdyż przyznano jej tytuł niezawisłego królestwa, a księciu Karolowi godność królewską. Koronacja nastąpiła 10 maja 1881 r.

Pamiętny jest również ten dzień z czasów panowania króla Ferdynanda I, który odziedziczył koronę po wuju na początku wojny światowej. On właśnie stanął po stronie Ententy, upatrując w tym kroku urzeczywistnienie idei wielkiej Rumunii. To też naród rumuński pamięć jego uwielbia i otacza powszechnym szacunkiem.

Dzięki zaś przelanej krwi miliona najdzielniejszych synów kraju, dzięki wytrwałości w cierpliwym znoszeniu srożej niedoli za czasów butnej okupacji państw centralnych, dzięki bezgranicznemu ofiarom mienia i życia pod wodzą swego króla i Jego Małżonki, królowej Marji, naród rumuński został na zawsze oswobodzony z pod jarzma austriackiego, węgierskiego i rosyjskiego. Bukowina, Besarabia i Siedmiogród powróciły do Macierzy 10 maja 1919 r., który to dzień był chwilą największego triumfu Rumunii.

W dniu 10 maja każdego roku Rumuni oddają hold swym bohaterom, którzy krwią i bronią wyrabali granice zjednoczonej ojczyzny. I jeżeli kiedy, to w tym właśnie dniu uświadamiają sobie swe powołanie dziejowe, do którego to celu zmierzają pod przewodnictwem wodza swego króla Karola II-go.

W dniu też tym naród nasz łączy się z narodem rumuńskim w Jego radości i życzy Mu dalszego jak najpomyślniejszego rozwoju.

## Pierwsze składki na samolot „Chrobry“

„Powszechną mobilizacja“ ofiarności naszych Czytelników na rzecz zakupu dla armii polskiej samolotu bojowego „CHROBRY“ spotkała się z natchmiastowym odzewem. Mimo, że apel nasz ogłosiliśmy w sobotę popołudniu, kiedy biura zamykamy w godzinach wcześniejszych, do administracji wpłynęły już pierwsze składki.

Notujemy ten fakt z prawdziwą ra-

dością, jako dobrą wróżbę dla powodzenia podjętej przez nas akcji!

\*

Poniżej zamieszczamy wykaz pierwszych składek wpłaconych lub zadeklarowanych na rzecz zakupu samolotu „CHROBRY“:

Pracownicy wydawnictw „Kurjera Poznańskiego“, „Orędownika“, „Wielkopolanina“, „Pomorzanina“, „Flu-

stracji Polskiej“ i „Nowin Poświęconych“ . . . . . zł 3.584,60  
Tadeusz Ratajczak, przemysłowiec, Poznań . . . . . zł 100,00  
Antoni Ruks . . . . . zł 2,00  
Leon Drzewiecki . . . . . zł 1,00  
J. N., robotnik . . . . . zł 0,50  
Paweł Mrozowski . . . . . zł 20,00

Razem zł 3.708,10

# Targi wrocławskie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Wrocław, 8 maja.

„Wystawa południowo - wschodnia“. Tak brzmi urzędowy tytuł tegorocznych targów wrocławskich, połączonych z wystawą rolniczą. Całość ma charakter mieszany: mniej targów eksportowych, a więcej poglądowego pokazu gospodarstwa śląskiego. Mimo to starała się dyrekcja wystawy wybić i w tym roku moment „międzynarodowy“ na ważny plan, organizując stoiska dla szeregu krajów. Powiedzmy odrazu, że Polsce przyznano pozycję dominującą.

Reklama wystawy poucza, że Wrocław uważa się za rodzaj „mostu“, który łączy zaplecze niemieckie z Europą południowo - wschodnią. Rozchodzą się tu drogi przez kraje naddunajskie na Bałkany i Bliski Wschód. Jeśli kiedyś spełnią się marzenia sfer śląskich, że górny bieg Odry od Koźła przez Raciborz połączony będzie kanałem wpoprzek Czechosłowacji z Dunajem, wówczas charakter Wrocławia jako bramy wypadowej na „południowy wschód“ będzie ustalony.

Narazie stanowią stoiska Rumunii, Jugosławii, Turcji i Bułgarii na tegorocznych targach wrocławskich raczej pokaz reprezentacyjny. Tem niemniej godny uwagi, ponieważ ekspansja gospodarcza Niemiec na te właśnie rynki stale się wzmacnia. Wywóz towarów niemieckich wzrósł w latach 1933 do 1935: do Węgier z 38 do 63 milj. marek, — do Rumunii z 46 do 64 milj. mk., — do Jugosławii z 34 do 37 milj. mk., — do Bułgarii z 18 do 40 milj. mk. Jest to wskazówką możliwości ekspansji handlowej drogą przez Wrocław. Miasto będzie czasem coraz większym konkurentem dla innych ośrodków targowo-eksportowych na wschód Europy. Targi wrocławskie są instytucją młoda, która wyłoniła się z tradycyjnej wystawy rolniczej, obchodzącej w roku bieżącym 62-lecie istnienia.

Nie dziw, że mimo szerokich planów na przyszłość, zmierzających ku podbięciu krajów naddunajskich i Bałkanów, uwaga Wrocławia kieruje się w pierwszej linii na Polskę. W ogólnym wywozie Niemiec (1934) do Polski stanowią produkty Śląska południowego odsetek 66 proc. Sfery niemieckiego Śląska były te, które w okresie 9-letniej wojny celnej polsko - niemieckiej stale czyniły próby nawiązania z Polską kontaktu. Izba handlowa we Wrocławiu była pionierem poprawy stosunków handlowych z rynkiem polskim. W roku zeszłym, gdy obroty polsko - niemieckie nie korzystały jeszcze z udogodnień normalnego traktatu, Wrocław był tą placówką, z którą nawiązywały się pierwsze nici, wiodące ku normalizacji stosunków handlowych. Doszło wówczas do układu kompensacyjnego między targami poznańskimi a targami wrocławskimi, będącego jednocześnie wyrazem uzupełniających się interesów obu tych imprez.

Te przyjazne więzy między Poznaniem a Wrocławiem zaznaczyły się również i w tym roku, z okazji otwar-

cia wrocławskiej wystawy. Wprawdzie nie potrzeba już w tym roku „układu kompensacyjnego“ na wzór zeszłorocznego, jako że polsko-niemiecki traktat handlowy z 4 listopada 1935 reguluje całokształt stosunków między państwowych w dziedzinie obrotu towarów. Mimo to świadczy liczny napływ gości z Poznania, którzy byli obecni na otwarciu targów wrocławskich, o trwających i zacieśniających się kontaktach.

## Japonia i Sowiety

Tokio. (PAT). Odpowiadając na interpelację w izbie niższej, minister spraw zagr. Arita przyznał, że sytuacja sowiecko - japońska nie jest wyjaśniona. Fakt ten mówca tłumaczy niedostateczną znajomością Japonii ze strony Sowieców oraz nieuzasadnionymi obawami.

Poruszywszy następnie zagadnienie podziału surowców i sprawy emigracyjne, minister spraw zagr. oświadczył, że jedną z przyczyn międzynarodowego zamieszania i niepokoju jest stanowisko, jakie zajmują kraje bogate w surowce, stosując ograniczenia wobec państw ubogich w surowce. Minister wyraził nadzieję, że przyczyn tej niepożądanej sytuacji międzynarodowej będą u-

Dział polski we Wrocławiu reprezentuje około 25 firm, ujętych we wspólne stoisko Państwowego Instytutu Eksportowego. Na pierwszy plan wybija się dział polskich nasion, na który składają się w dwóch trzecich firmy poznańskie i pomorskie. Wilno wystawia len i wyroby ludowe, Lwów i Warszawa — jelicia cielęce, tudzież konserwy mięsne (również produkcji poznańskiej), wreszcie pierze.

Goście polscy, wśród których reprezentował rząd polski ambasador Lipiński z Berlina, obecni byli w dniu otwarcia na uroczystym posiedzeniu Izby handlowej polsko-niemieckiej, następnie przyjmowani byli wieczorem obiadem. B. L.

sunięte.

Premjer Hirota, który wziął również udział w dyskusji, powiedział, iż poglądy jego na sytuację sowiecko - japońską nie uległy zmianie. W ostatnich czasach jednak zmieniły się bardzo znacznie ogólne warunki z powodu koncentracji wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie. Premjer zapowiedział, iż zamierza załatwiać pokolei wszystkie sporne zagadnienia z Sowiecami, nie może jednakże przejść do porządku dziennego nad wzrostem sowieckich sił wojskowych na Dalekim Wschodzie. Nie oznacza to jednakże niebezpieczeństwa wojny. Premjer wyraził nadzieję, że trudności, dzielące oba kraje, zostaną wyrównane.

## Rozruchy strajkowe w Grecji

Saloniki. (PAT). Rozruchy, wywołane przez strajkujących w Salonikach i w całej Macedonii, przybierają coraz groźniejszy charakter. Niemal codziennie dochodzi do starć z policją, przyczem policja zmuszona jest do użycia broni. W ciągu dnia wczorajszego po obu stronach było około 30 ran. Wczoraj od samego rana wszystkie sklepy w mieście były zamknięte w obawie przed rozruchami. Pierwsze starcie z policją liczącej grupy manifestantów nastąpiło około godz. 11 na ul. Egnatia, będącej jedną z głównych arterii miasta. Strajk w przemyśle tytoniowym objął już kilkadziesiąt tysięcy robotników w Salonikach, Seresie, Dramie, Kawalli i Ksantia. Strajk rozpoczął się 29 kwietnia. Do strajku przyłączyli się niezłownie pracownicy szewscy i przędzalni. O północy rozpoczął się 24-godzinny strajk pracowników tramwajowych, autobusowych i kolejowych. Przeszły również kursować taksówki. Oddziały garnizonowe wystawiły silne warty przy gmachach urzędowych, bankach, fabrykach tytoniu i elektrowni. Dla zapewnienia komunikacji władze ogłosiły mobilizację pracowników kolejowych i tramwajowych.

Ateny. (PAT). Rozwój wypadków w Salonikach wywołał w Atenach wielkie wrażenie. Według oświadczeń ministra komunikacji, po ogłoszeniu dekretu o mobilizacji kolejarzy, wielu strajkujących powróciło

do pracy. Jak donosi prasa, ofiarami dzisiejszych zająć padło 9 zabitych i 50 rannych.

Ateny. (PAT). Celem poparcia strajku w przemyśle tytoniowym porzucili pracę około 20.000 pracowników kolejowych. W wielu miejscowościach doszło do starć z policją. Ogólne położenie jest niewyjaśnione.

### Przejazd Litwinowa

Warszawa. (Tel. wł.). Przez terytorjum Polski przejeżdżał komisarz spraw zagranicznych, Litwinow, znajdując się w drodze do Genewy. (w)

### Układ z Gdańskiem

Gdańsk. (PAT). Między Komisarjatem Generalnym R. P. a senatem gdańskim dokonano wczoraj wymiany pism, mającej na celu przedłużenie na dalszy rok umowy polsko - gdańskiej z sierpnia 1934 r. o obrocie produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa. Układ ten, który został zawarty na przeciąg dwóch lat a obowiązuje do 9 sierpnia r. b., został obecnie przedłużony do 9 sierpnia 1937 r. Układ normuje dostawy z Polski tych artykułów rolniczych, które są na terenie Gdańska objęte reglamentacją rynkową. Co do wysokości dostaw z Polski ostateczne porozumienie nastąpi dodatkowo. Wysokość wartości dostaw będzie utrzymana w przybliżeniu na dotychczasowym poziomie.

## Z CHWILI

Konflikt grupy „pułkowników“ politycznych z rządem obecnym zastrzył się oczywiście niepomierne przez ustąpienie plk. Koca ze stanowiska prezesa Banku Polskiego, tem bardziej, że aktowi temu towarzyszy artykuł b. ministra Matuszewskiego w „Gazecie Polskiej“, kończący się rezygnacją jego z pisania artykułów gospodarczych na jakiś czas, ponieważ — zdaniem jego — „dopiero po upływie pewnego okresu można będzie do dyskusji zasadniczej na tematy gospodarcze bez szkody dla czegokolwiek powrócić“.

Oświadczenie — w tajemniczości swej wymowne w stosunku do obecnej oficjalnej polityki gospodarczej.

Pp. Koc i Matuszewski są zwolennikami swobody obrotów kapitałowych, która jest „bezustanną kontrolą celowości gospodarki wewnętrznej“. P. Matuszewski jest za „utrzymaniem obecnego paritetu walutowego“, uważa jednak, że cel główny, t. j. poprawa gospodarcza w Polsce „wymaga conajmniej: 1) wyrównania poziomu cen w Polsce z poziomem światowym, 2) wyrównania wewnątrz kraju poziomu cen rolnych i przemysłowych oraz obciążeń publicznych w stosunku do dochodu narodowego“. Min. Matuszewski wierzy tylko w tę drogę utrzymania stałości waluty, „wszystkie inne projekty wyjścia z kryzysu poprzez cudowne operacje finansowe są — jego zdaniem — w części zamaskowanym wołaniem o inflację, czyli o dostarczenie kredytów, któreby się później zdewaluowały“.

Ze strony ministerstwa skarbu nastąpi niewątpliwie odpowiedź, — boć w danych warunkach nie nastąpić nie może: zagadnienie bowiem, które spowodowało tak jaskrawe zastrzeżenie się konfliktu, jest w tym stopniu ważne dla społeczeństwa i państwa, że cała uwaga opinii publicznej jest na nie zwrócona.

\*

Jak wiadomo, b. ambasador Pałek został po wycofaniu się ze służby państwowej powołany przez Prezydenta Rz. P. do Senatu. Ponadto skierował do niego Prezydent list, podnoszący w szczególnie gorących słowach jego zasługi w okresie dążeń do niepodległości oraz za czasów wskrzeszonej już państwowości polskiej.

P. Pałek odgrywał w swoim czasie wybitną rolę w obozie t. zw. lewicowo - niepodległościowym, zajmując czołowe stanowisko w sferach wolnomularskich. Pozycją swą przypominał długo dr. Motza w Paryżu. Tylko, że dr. Motza socjalizm i przynależność do „Grand Orient“ z czasem doprowadziły do konfliktu z Józefem Piłsudskim, a p. Pałek, radykał i mason również, pozostał w szeregach zwolenników Piłsudskiego.

Nawiasowo nadmieniamy, że p. Pałek posiada w mieszkaniu swem w Warszawie, na starym mieście, bardzo bogaty zbiór pamiątek wolnomularskich.

Odczekać należy, czy p. Pałek odegra jeszcze poważniejszą rolę w Senacie.

## Z Egiptu

Kair. (PAT). Gabinet egipski podał się do dymisji.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

## DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

81)

— Mądrze to rzekłeś — jego słowami radował się Portugalczyk. — Ale czemu od prawości odsądziłeś swoich? Może nie są tak bardzo źli, jak tobie się zdaje... Pomnij, że Boga mogą chwalić nawet usta, co mu przeczą — do niego samego czynił łagodną przymowę.

Tak nieskończone spory wiodły ze sobą dwaj starcy, gdy niebo bywało nad nimi pełne gwiazdzistej, Bożej tajemnicy. Różnili się w słowach, ale już byli pojednani w duszach. Nieraz w swych rozmowach zapominali o czasie. Ze zdziwieniem i prawie ze strachem powstawali z przysby, gdy na jutrznie odzywały się dzwony, co brzmiały równie uroczyście, jak wszędzie indziej na świecie. Kryli się przed światem w chacie, aby na pospólnym barłogu zastali ich dokuczliwi czerńcy i nie pozbawili ich nędznej strawy za niedozwolone ponocne czuwanie.

Przez najeżoną czestokołem ogrodę ich więzienia jęły docierać pierwsze

rozhuki bratobójczej wojny, zmuszając do powrotu na ziemię ich myśli, co przebywały już częściej za światem, niż na świecie. Zamęt, w którym poczynała tonąć wszystka Rosja, zakradł się także w serca ich zakonnych prześladowców. Klęski, co niby gromy pomsty Bożej, uderzały raz po raz w krwawy presteł Wasyla Szujskiego, zachwiały ich pierwotną, butną dufnością i jego wszechwładną potęgę. Jeszcze odprawiali za niego przypisane modły, ale już przedstawiali się uciekać tylko do jego imienia i do jego opiekuństwa. Z początku opornie, a potem coraz skwapliwiej i potulnie dawali posłuch tym, co zwiaścowali powrót dawniejszego Cara lub nawet przyjsięcie nowego. Swe duchowne posłannictwo i dobro swego bogomolnego bractwa przedewszystkiem mieli na pamięci czerńcy Monasteru Borysowego. Samodzierżcy mogli się zmieniać, potęgi świeckie wznosić się i upadać, ale po wszystkie czasy musiała pozostać niewzruszona wielkość i chwała ich zakonu.

Spokornie. Jeśli oglądać się na tych, których dotychczas trzymali w surowej nędzy. Przeszali pastwić się nad eremita portugalskim, bowiem już mieli czas nabrać o jego świętości pochlebniejszego wyobrażenia, niż o swej własnej. Przytem nie byli pewni, co mają o nim myśleć. Car Dymitr zamierzał go uczcić znacznym

dostojeństwem, zaś Car Szujski kazał go znowu uwięzić. Mógł być bardzo przydatnym ich monasterowi, gdyby powrócił Car Dymitr...

Zaś jeszcze więcej mógł zaważyć na ich pomyślności ślepy kniaź Ilja. Był dziedzicem wielkiego imienia. O jego córce powiadano, że stała się ulubienicą Carowej Maryny. Wprawdzie nie nie znaczyła narazie Carowa Maryna, ale tylko sam Hospod Boh wiedział, czy jeszcze nie miała znaczyć... Drugim po Bogu, który wszystko wiedział, bywał dawniej Car. Cóż, kiedy haniebnie zmieniły się czasy...

Już cię lute i haniebne nastawały czasy, jednak czerńcy Monasteru Borysowego nie chcieli za niego pozostać w tyle. Twardego serca dla papistów, zaś przede wszystkim dla przestępców hosudarskiej woli był ich ihumen. Wszelako zmiękło ono, gdy bogomolni starcy poczęli kłopotliwie się troskać o żywe lany, bujne pastwiska, miodne barcie i rybne wody, co z miłości Bożej dostały się w ich posiadanie. Jął odwieść więźniów, którzy przedtem nie znali go nawet z oblicza. Za pierwszym razem przyszedł do nich niby tylko z miłosierdnym błogosławieństwem kapłańskim. Jeszcze gromił srogo łacińską herezję Nicolaa de Mello i przemawiał do jego sumienia, aby wyrzekł się jej błędów, jeśli dba o zbawienie swej grzesznej duszy. Za następnym,

kiedy już było głośno o nowym pogromie chas moskiewskich, zaprzęstał wszelkich namaszczonych upomnień, swej zawziętości prawosławnej niemal całkiem poniechał i nawet cześć niejaka okazywał ludziom, których do niedawna ścigał swą bezlitosną surowością.

Gawędził z nimi poprostu i przychylnie, jak często czynią pyszałkowie, gdy nawiedzi ich troska lub zagrożenie niebezpieczeństwo. Uniewinniał się, że nie może całkiem wypuścić ich na wolność, chociażby tego pragnął ze szczerze serca. Czule dopytywał się o ich zdrowie. Zaś wkońcu pozwolił prawie na wszystko, co dotychczas mieli zabronione.

Kniaz Ilja mimo swej ślepoty odrazu przejrzał jego właściwe pobudki. Jednakowoż augustjanin portugalski swoim zwyczajem wołał nie widzieć zła i dziękczynnie wielbił nieprzebraną łaskawość Opatrzności Przedwiecznej. Bliskość śmierci czuł w swoim spracowanym sercu. Domyślał się, że bałamutnych posłuchów, co działo się w Carstwie Moskiewskim. Nie wydawało się mu rzeczą możliwą, aby jeszcze mógł dojechać do Rzymu. Tem goręcej pragnął wyprawić tam swój skrypta, co zdawał sprawę z jego długoletniego apostołstwa i razem zawierał jego ostatnią wolę.

(Ciąg dalszy nastąpi...)

# RUCH MŁODYCH

## Potężna rewja narodowej mocy



STRONNICTWO NARODOWE W POCHODZIE 3 MAJA W ZAKOPANEM

ODDZIAŁ GÓRALI Z KOL. FLORKIEM X NA CZELE; KOMPANIA GÓRALI W SERDAKACH; KOMPANIA GÓRALEK. W CZĘŚCI DOLNEJ OD LEWEJ: BANDERJA KONNA S. N. PODCZAS DEFILADY; ODDZIAŁ KONNY W POCHODZIE; BANDERJA KONNA Z KOL. KAMIŃSKIM NA CZELE.

W dniu 3 maja na terenie całej Polski od morza aż do Tatr odbyła się potężna rewja narodowej siły i mocy. W pierwszym szeregu wszędzie szła duma Polski wczorajszej, dzisiejszej i przyszłej — nasza narodowa armja. Za nią kroczył potężny rezerwuwar armji i narodu zorganizowane społeczeństwo od najstarszych począwszy a na najmłodszych skończywszy.

Czołowe miejsce, miejsce dominujące wśród organizacji społecznych zajął niewątpliwie wszędzie bez wyjątku Obóz Narodowy, jedyna nadzieja i opoka narodu i szerokich jego mas.

Obóz Narodowy zadokumentował najbardziej nie tylko swoją wielką siłę liczebną, ale co najważniejsze wspaniałą organizację, w której znajdują miejsce dla siebie wszyscy bez wyjątku Polacy, bez względu na to czy są z miast czy wsi, bez względu na zawód i „klasę” jakby powiedzieli marksiści. Kto widział narodowe szeregi w dniu trzecio-majowej rewji ten niezawodnie musiał dojrzeć, że fundament przyszłej organizacji Polski, fundament harmonizujący i scalający naród w jedną wielką całość tkwi wyłącznie w organizacji Stronnictwa Narodowego.

Podstawową zasadą tej organizacji

jest powszechność obowiązku służby narodowi, do której, jak w wojskowej służbie, każdy Polak jest zobowiązany. W Obozie Narodowym przy rekrutacji mas wyklucza się niemoralną antynarodową i antypaństwową zasadę, czy kandydat „posiada dostateczną świadomość klasową”, natomiast żąda się pełnej świadomości i pełnego rozumienia spraw narodu, jako całości, w której właściwe miejsce znajduje się dla każdego uczciwego Polaka, dla każdej jednostki w narodzie.

Dzięki tej pełnej, niezmiernie szerokiej narodowej płaszczyźnie organizacji Obóz Narodowy skupia dziś więk-

szość i zdolny jest skupić w swoich szeregach wszystkich bez wyjątku Polaków.

Ten proces koncentracji sił polskich pod jednym sztandarem idei narodowej, wbrew usiłowaniom i przeszkodom stawianym przez wrogów tej idei, rozwija się dziś z wielką szybkością i spełnia najzaszczytniejszą misję — organizuje w szeregach znakomitą większość narodu chłopca i robotnika polskiego. Oto jeden z fragmentów wspaniałego pochodu górali narodowych w Zakopanem.

### MAŁOPOLSKA

— **PRZEMYŚL.** Kurs ideowy S. N. miejski i wiejski. W dniach 21, 22 i 23 kwietnia r. b. w godzinach wieczornych odbywał się kurs wieczorny dla kandydatów nowowstępujących do kół miejskich. Kierownikiem kursu był kol. L. Fiszer, sekretarzem kol. Karpiński, referowali kol. mgr. Wilan, Fiszer, Olechowski, dr. Kropiński i in.

W dniu 25 kwietnia odbył się kurs dla delegatów wsi w 80 osób. Przewodniczył kursowi Karol Zajac, sekretarzem był kol. P. Karpiński, a entuzjastycznie przyjęte referaty wygłosili b. poseł red. Józef Petrycki z Warszawy, mgr. Adam Macieliński ze Lwowa, prezes powiatowy S. N. mgr. Bilan, dr. Adam Kropiński i inni. Kurs miał przebieg imponujący.

— **Wielkie zebranie S. N.** W dniu 26 kwietnia odbyło się wielkie zebranie S. N. w sali „Sokoła”. Już na pół godziny przed terminem zebrania sala była doszczętnie wypełniona, a fale nowych słuchaczy płynęły z taką siłą, że trzeba było zamknąć wejścia do gmachu. Na sali znalazło się przeszło 2500 osób, a dobry ich tysiąc musiał odejść do domu, bo miejsca zabrakło.

Zagał radny mgr. Bilan, który wezwał do odśpiewania „Jeszcze Polska”. Pierwszy zabrał głos red. Petrycki. W godzinny, często oklaskiwanym referacie wskazał na bankructwo „samacji”, podkreślił twórczą pracę Obozu Narodowego, od początków jego istnienia, oraz zakończył stwierdzeniem, że tylko narodowcy, zdolni są do objęcia w Polsce władzy. „Frontowi Ludowi”, żydostwu, komunizmowi, powieścieli swe porządki wywodzi mgr. Macieliński. O należytem ustosunkowaniu się do socjalistów, ustroju narodowym i konieczności zjednoczenia się pod sztandarem Stronnictwa Narodowego, mówił wśród powszechnego aplauzu radny mgr. Bilan. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, domagającą się władzy i chleba w Polsce dla Polaków. Postawa zebrania była jednomyślnie narodowa, antyżydowska, antysanacyjna i antysocjalistyczna. W od zebranych przeważał szary robot-

nik. Na zakończenie odśpiewano „Rotę”, poczem sala zatrzęsa się od okrzyków na cześć narodowej Polski, Dmowskiego i narodowego Przemysła.

Zaznaczyć należy, że dzięki entuzjazmowi młodych w krótkim stosunkowo czasie Przemysł zorganizował 20 placówek wiejskich i 2 miejskie.

— **KRAKÓW.** W dniu 4 maja r. b. w lokalu własnym S. N. odbyło się przy licznej frekwencji członków zebranie z referatem dr. St. Nowogrodzkiego o konstytucji 3 Maja.

— **SANOK.** Ruch narodowy rozwija się i kruszeje. W ciągu bieżącego roku ruch narodowy w Sanockim poczynił duże postępy organizacyjne zarówno w sensie politycznym jak i gospodarczym. W powiecie, w większości ruskim, w krótkim czasie powstało blisko 20 placówek S. N. Praca organizacyjna Obozu Narodowego natrafia oczywiście na wielkie przeszkody z wielu stron. Ponieważ znane one są zbyt dobrze wszystkim narodowcom przeto nie warto nawet o nich pisać! Wystarczy stwierdzić, że wszelkie przeszkody nietylko nie powstrzymują rozwoju Ruchu Narodowego, ale wychodzą mu na dobre. Ludność coraz bardziej nim się interesuje i zdaje sobie sprawę, że tylko potężny prąd, który organizuje cały naród, zdolny jest sprowadzić zmianę na lepsze. Dlatego też garnie się do Stronnictwa, którego zebrania i zawiązywanie nowych kół odbywają się po lasach, w leśniczówkach, na krańcach wsi. Stronictwo Narodowe w Sanockim prowadzi równocześnie akcję unaradawiania gospodarki i handlu. Wskutek tego w miasteczku Bukowsku od czasu, gdy zorganizowano tam koło Stronnictwa Narodowego, w ciągu 2 miesięcy powstało kilka sklepików polskich i fabryczka cukierków. Żydzi oczywiście robili już skargi i lamenty u władz na nowych sklepikarzy.

Z jedną przeszkodą muszą jednak walczyć ci nowi jak i dawni kupcy w powiecie. Brak im polskiej hurtowni. To też wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego zabiega około założenia polskiej hurtowni. Dużą przeszkodą jest brak kapitału. Wierzymy jednak, że zarówno z tych trudności jak i innych, stwarzanych

celowo przez żydostwo, wyjdziemy zwycięsko.

### POZNAŃSKIE

— **WYRZYSK.** Kurs ideowy S. N. Staraniem koła Str. Nar. Wysoka, pow. Wyrzysk, odbył się kurs ideowy dla członków Str. Narod. W kursie uczestniczyło około 120 członków, w tem kilku kolegów z okolicznych placówek, jak: Krostkowa, Wyrzyska, Łobżenicy, Kruszyki i Kunowa. Kurs odbywał się w dniach 26, 27 i 28 kwietnia. Celem kursu było omówienie zasad programowych Obozu Narodowego. Na program kursu złożyły się referaty: 1) „Nowe zadania S. N.”, 2) „Polska rzeczywistość”, 3) „Rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce”, 4) „Gospodarka narodowa”, 5) „O naszym charakterze narodowym”, 6) „Obóz narodowy w walce o Wielką Polskę”. Referaty wygłosił kol. Zyg. Wąs, były prezes Młodzieży Wszecchnarodowej, kol. Witkowski i Szyperski po jednym. Program kursu urozmaicocono deklamacjami kol. Zycha wierszy Dobrzyńskiego p. t. „Prometeusz” i „Młodzi”. Na ostatnim zebraniu jeden z członków zarządu postawił wniosek o uchwalenie następującej rezolucji:

„Zgromadzeni na kursie ideowym członkowie Str. Nar. w Wysoce, po wysłuchaniu szeregu referatów i rozważeniu zasad celowej polityki i gospodarki narodowej w sposób kategoryczny stwierdzają, że normalny rozwój sił narodu i państwa polskiego, jego przyszłość i pomyślność zależą od wprowadzenia następujących zasad w życie publicznym naszego społeczeństwa:

1. Wiara i moralność katolicka musi znaleźć swoje odzwierciedlenie w szkolnictwie, prawodawstwie, urzędach, wojsku i gospodarce.

2. Kwestja żydowska powinna być rozwiązana przez odebranie praw politycznych Żydom, usunięcie ich z administracji, sądownictwa, dyplomacji, oddzielenie w dziedzinie kultury, wreszcie przez masową emigrację ich z granic państwa polskiego.

3. Bezrobotni muszą być zatrudnieni przy wielkich i celowych inwestycjach publicznych.

4. W dziedzinie gospodarczej winno nastąpić upowszechnienie własności, odzyskanie jej, przemysłowienie wsi, wzmocnienie żywiołu rzemieślniczego oraz parcelacja narodowa.

5. Wzmocnienia sił zbrojnych Polski przez przygotowanie moralne i wojskowe szerokich rzesz społeczeństwa polskiego.

6. Stworzenia skutecznej przeciwwagi dla anarchistycznych sił komunizmu i żydostwa przez silną organizację narodu polskiego.”

Rezolucję powyższą zgromadzeni przyjęli z entuzjazmem i jednomyślnie. Kurs polityczny S. N. zakończono odśpiewaniem hymnu.

### WARSZAWSKIE

— **WARSZAWA.** Wzrost sił Obozu Narodowego. Reakcja na prowokację komuno-żydowskie jest wzrost aktywności S. N. oraz wzrostu jego sił. Ostatnie tygodnie zaznaczyły się dużym dopływem nowych członków. Liczne zebrania odbywają się przy powiększonej znacznie frekwencji. I tak w ostatnim tygodniu odbyły się m. in. następujące zebrania: 26 kwietnia koła im. ks. Piotra Skargi przy udziale około 300 ludzi. Przemawiali kol. Antoni Ługowski i Norbert Szczepkowski. Koło to istnieje zaledwie kilka miesięcy. Niemniej liczne były dn. 28 kwietnia zebrania kół Marymont i Pelcowizna. 29 kwietnia na zebraniu koła Praga w nowym lokalu przy ul. Kawenczyńskiej kol. Aleksander Górecki i ks. Tworowski przemawiali do kilkuset członków tej dzielnicy. 30 kwietnia odbyły się zebrania kół Powązki II i Żolibórz a 2 maja koła Wola przy udziale przeszło 100 osób. W dniu 3 maja członkowie Stronnictwa wzięli gremialny udział w nabożeństwie w ogrodzie Botanicznym. Po południu na uroczystej akademji 3-majowej przy wypełnionej sali przemawiali: dziekan rady adwokackiej mec. Nowodworski oraz b. poseł red. Petrycki. Podobna akademja odbyła się na Marymoncie. Wszystko wskazuje, że organizacja stołeczna S. N. weszła w okres intensywnego rozwoju i że niezadługo zdoła wyrównać front na Łódź, Poznań i Częstochowę.

## Położenie polskiej adwokatury (II)

## Wywiad z adwokatem p. L. Wlazło

dziekanem Rady Adwokackiej w Poznaniu

Celem uzyskania ścisłych informacji o obecnym stanie adwokatury na terenie ziem zachodnich, zwróciliśmy się do dziekana Rady Adwokackiej w Poznaniu p. mecenas Leonarda Wlazła.

W okręgu Izby Adwokackiej w Poznaniu po przyłączeniu Izby Pomorskiej i części apelacji warszawskiej, liczba adwokatów wynosiła 588 osób. Cyfra ta w ostatnich czasach uległa zwiększeniu wskutek napływu adwokatów z innych dzielnic.

WARUNKI PRACY ADWOKATÓW  
ZIEM ZACHODNICH

Adwokaci ziem zachodnich prowadzą swe kancelarie w zupełnie odmienny sposób, aniżeli adwokaci z innych dzielnic Polski, a zwłaszcza b. Kongresówki. Adwokat tutejszy nie może prowadzić praktyki bez biura, personelu: kierownika, sekretarki, registratora, stenotypistki i t. d.

Półowa wpływów brutto idzie na wydatki, związane z prowadzeniem kancelarii. Wydatki te są dość sztywne. Mimo kurczenia się agend utrzymują się one na niezmiennym poziomie. W porównaniu do lat dobrej konjunktury ilość spraw w związku z kryzysem spadła nawet do 1/6. Natomiast ilość spraw ubogich wzrosła niepomniernie. Od 1. 10. 1934 r. do 30. 9. 1935 roku wyznaczono adwokatów na prawach ubogich 12 123 w sprawach cywilnych. Dochodzi do tego, wyznaczanie adwokatów na prawach ubogich w sprawach karnych w bardzo znacznej ilości. Przy małych kancelariach dochodzi do tego, że blisko 1/3 spraw prowadzona jest na prawie ubogich.

Rozdział notariatu i adwokatury przyczynił się także do obniżenia dochodowości adwokatów; są miejscowości na prowincji, gdzie adwokat po stracie notariatu musiał wogóle zwinąć praktykę. Wprowadzenie przymusu płacenia kosztów sądowych zgóry odbiło się przedewszystkiem na adwokatach. Klient, który musi zapłacić koszt sądowy zgóry, nie ma środków na stosowne zaliczkowanie adwokata. Efekt jest ten, że coraz więcej klientów stara się o prawo ubogich i przydzielenie adwokata na prawie ubogich. Poziom życia adwokata obniża się z roku na rok. Nie starczy adwokatowi dziś na zaopatrzenie kancelarii w kosztowne wydawnictwa prawnicze, komentarze, pisma fachowe, i t. d.

Adwokat z pewną grozą patrzy w przyszłość, nie mogąc nic odłożyć na nieprzewidziane wypadki, choroby i czas, kiedy nastąpi niezdolność do pracy. Oszczędności adwokata przeciętnego w formie deserwitów ze spraw prowadzonych w latach poprzednich wyczerpują się, a nowych spraw niema. Charakterystycznym dla sytuacji jest, że w kilku wypadkach śmierci adwokatów rada adwokacka musiała telefonicznie przekazać kosztą pogrzebu, ażeby uniknąć pogrzebu na koszt gminy.

## WIDOKI NA PRZYSZŁOŚĆ

Poprawa położenia materialnego adwokatury nawet przy obecnym kryzysie dałaby uzyskać się przez rozszerzenie agend adwokata, t. j. przez dopuszczenie adwokata do występowania przed pewnymi sądami, do których dotychczas nie jest on dopuszczony: sąd kupiecki, pracy, poszczególne sądy dyscyplinarne. Wszystkie wysiłki idące w tym kierunku, nie daly jednak pożądanego wyniku, pomimo że zainteresowane sfery same przyznają, iż przy obecnym tempie ustawodawczym pomoc adwokata przed wymienionymi instancjami jest konieczna. Stan ten prowadzi do faworyzowania pokątnego doradztwa, które się niepomniernie rozrasta ze szkodą publiczności.

Adwokat, któremu nie wolno pracować niżej taryfy, szczególnie na prowincji znajduje konkurenta w pokątnym pisarzu. Poza tem liczne organizacje niby — społeczne niby — zawodowe wysuwają swych sekretarzy z kwalifikacjami niewystarczającymi, jako doradców prawnych i wytwarzają w ten sposób dla społeczeństwa i adwokatury szkodliwą konkurencję, podkopując byt i tak walczącego z trudnościami adwokata.

Do poprawy bytu adwokatów mo-

globy się przyczynić wyspecjalizowanie ich w pewnych dziedzinach, lecz sprawa ta wymaga dużych nakładów i czasu i nie da się przeprowadzić tam, gdzie adwokat walczy o swój byt. Specjalizacja wymaga nietylko dłuższej intensywnej pracy przygotowawczej, ale i znacznych wydatków na zakup fachowej literatury, abonowanie czasopism, i t. d.

Walka o codzienny byt jest przyczyną, z powodu której adwokaci ziem zachodnich w kwestjach dotyczących rozbudowy i rozwoju ustawodawstwa i piśmiennictwa prawniczego oraz w życiu społecznym nie zajmują tego stanowiska, które z innych względów powinni zająć.

## APLIKACJI

W apelacji poznańskiej według danych 1935 r. liczba aplikantów zamknięła się cyfrą 160 osób. Liczba ta z dnia na dzień rośnie i jest nadmierna w stosunku do potrzeb. Położenie materialne aplikantów ulega stalemu pogorszeniu ponieważ coraz mniej adwogorszeniu, ponieważ coraz mniej adwo-

katów może opłacać aplikanta. Wpis na listę adwokatów w apelacji poznańskiej wynosi 3 tys. zł. Niema prawie wypadku, aby aplikant, który złożył egzamin adwokacki, sumą taką dysponował. Stąd też prawie każdy adwokat zaczyna praktykę z długami, zaciągniętymi w czasie aplikacji lub z długiem, zrobionym na wpis.

Znamiennem jest, że aplikanci, którzy złożyli egzamin w naszej dzielnicy, zostają na miejscu, natomiast szeregi aplikantów z innych dzielnic po złożeniu egzaminu przenosi się na zachód Polski. Czynnikiem to nietylko aplikanci po egzaminie adwokackim, ale i adwokaci, stąd w szeregu miast ziem zachodnich przekracza potrzeby społeczeństwa, co również godzi w żywotny interes adwokatury.

W najbliższym czasie zamieścimy wywiad z p. dr. Stanisławem Celichowskim, członkiem wydziału Naczelnej Rady Adwokackiej, oraz z p. mec. Jerzym Kwasięborskim, prezesem oddziału poznańskiego Narodowego Zrzeszenia Adwokatów. (1)

Znaczenie i rola emerytów  
w Rzeczypospolitej

Masowe emerytowanie urzędników administracyjnych, nauczycieli, wojskowych i sędziów oraz wszelkich niższych pracowników państwowych objęło wielką ilość osób pięci obojga o dużej rozpiętości wieku, poziomu wykształcenia, skali uposażeń i stopni na drabinie społecznej. W ten sposób powstała w naszym społeczeństwie nieistniejąca skądinąd wskutek naszej biedy i nieumiejętności gospodarowania, a w Rzeczypospolitej potrzebna, klasa średnich i małych rentjerów.

Ci państwowi rentjerzy, stworzeni ryczałtem i w znacznej mierze sztucznie zastępują u nas rentjerów naturalnych i prywatnych, w jakich obfituje zamożny, pracowity, chciwie oszczędnościowy i miłujący osobistą wolność naród francuski.

Dla państwa ta nasza kategoria rentjerów ma tę zaletę, iż emeryci rządowi pozostają nadal obywatelami, którzy są związani z państwem dwójako: ideowo przez ideologię pełnionej służby i płynące z niej poczucie nabytych praw państwowych, oraz materialnie przez otrzymywanie emerytalnego zaopatrzenia od państwa i wynikającą stąd świadomość zależności swojego skromnego dobrobytu od dobrobytu państwowego i od trwałości ustaw.

Ta kategoria obywateli, wziętych formalnie za nawias bezpośredniej użyteczności dla państwa, ma w rzeczywistości praworządnej i oświeconej pożyteczną i ważną rolę do spełnienia. Mianowicie:

Emeryci, nawet jeśli są w latach wyjątkowo jeszcze młodych, to w każdym razie są już w takim wieku, że dzięki swojej pełnej dojrzałości i nabytemu doświadczeniu stanowią w życiu państwa czynnik wyrobiony i zrównoważony, na którym może ono polegać.

Emeryci — to ludzie, którzy, przynajmniej w zasadzie, mają czas już całkiem swobodny, a byt zapewniony dożywotnio. Przeważnie dzięki tym warunkom życia, mogą oni stanowić w państwie rzeszę stałych odbiorców tego wszystkiego, co naród wytwarza na polu umysłowej kultury. Mogą być ciągłymi czytelnikami książek i czasopism, codziennymi klientami bibliotek i bibliotek, słuchaczami audycji radiowych, wykładów i odczytów, melomanami, uczęszczającymi na koncerty, systematycznymi widzami przedstawień teatralnych, widowisk kinowych i t. p., zwiedzającymi muzeów i galerij i oglądającymi wystawy. Dzięki swemu wiekowi i wytrawności sądu, nabytej z latami, emeryci stanowią u nas tak potrzebną w oświeconym państwie masę kulturalnych spożywców, którzy nie leżą już na żadne brukowe sensacje kryminalistyczne, pornograficzne lub wszelakiego modnistwa.

Emeryci, zależnie od posiadania pewnych uzdolnień, w razie zachowania żywości umysłu, nawet w późniejszym wieku, mogą stawać się jeszcze

wytwórcami kultury umysłowej w swoim społeczeństwie, mając narzeczcie dość wolnego czasu na pisanie, opracowywanie i t. p. tego, czego zrobić nie mogli podczas lat pełnionej służby, jak n. p. b. minister austriacki Kazimierz Chłędowski, który dopiero jako emeryt zaczął tworzyć swoje dzieła historyka-amatora.

Emeryci — to członkowie społeczeństwa, którzy dzięki swojej swobodzie i posiadanemu zaopatrzeniu emerytalnemu, mogą dawać pracę ofiarną w różnych stowarzyszeniach i związkach zawodowych, charytatywnych, kulturalno-oświatowych itp., przyczem ta ich praca musi być istotnie pożyteczną, gdyż posiadają oni nabytą w służbie wiedzę zawodową i doświadczenie życiowe.

Emeryci — to członkowie rodzin, którzy mają już czas na to, by stale przebywać w swoich ogniskach domowych i o ile mają w domu jeszcze dzieci — regularnie obcować z nimi, czuwając nad ich życiem, co jest sprawą wychowawczą wielkiej wagi, zwłaszcza tam, gdzie są synowie. Ta emerytalna możliwość takiego obcowania z rodziną i czuwania nad posiadaniem potomstwem, powinna być uważana w czasach terażniejszych za szczególnie ważną pod względem społecznym zaletę stanu emerytalnego, ponieważ dopóki mąż i ojciec jest na czynnej służbie i nieraz musi się oddawać wielu zajęciom zarobkowym bywa on na całe dni i doby, a czasem i tygodnie lub miesiące odrywany od zajmowania się swą rodziną.

Emeryci — to obywatele, którzy, będąc już wolni od obawy przed ewentualnym usunięciem ze służby, upośledzeniem lub sztykaniem ich na stanowisku służbowym ze posiadane przez nich przekonania i opinie, mogą, przynajmniej w zasadzie, występować w życiu społecznym z odwagą cywilną, której brak wśród nas często naogół stwierdzamy. Oni więc, nie krepowani już temi względami, jakimi innym zamykają usta lub przeinaczają prawdziwe ich myśli, mogą być wyrażicielami i strażnikami prawdziwej opinii, jaka jest czynnikiem duchowego zdrowia, niezbędnym w rzeczywistości prawdziwej i oświeconej.

Znaczenie i rola emerytów może i powinna uwidaczniać się szczególnie w życiu społecznym na prowincji, gdzie w normalnych warunkach skromnego ale dostatniego dobrobytu, przyczyniają się oni do rozwoju mniejszych środowisk.

Ale pożytecznymi obywatelami Rzeczypospolitej i żywymi członkami narodu emeryci mogą być tylko wtedy, jeżeli otrzymują z odpowiednich źródeł (państwowych czy ubezpieczeniowych) zaopatrzenie emerytalne takie, jakie według prawa im się należy, i jakie mniej więcej odpowiada społecznym potrzebom, wynikającym ze stanowisk,

zajmowanych przez nich w społeczeństwie.

Tymczasem u nas tak dziwnie i opanicznie postąpiono, iż najpierw w szalonym rozpędzie stworzono ową potrzebną w Rzeczypospolitej klasę średnich i małych rentjerów, a następnie przedsięwzięto niszczenie tego dzieła, spychając emerytów, jak po równi pochyłej, coraz niżej na dół bytu społecznego. Przez podwojenie podwyższonego podatku dochodowego, przez obciążenie zmniejszonych poborów niepomniernie wielkim podatkiem specjalnym i przez ujemne przeleczenie lat służby, już sprawdzonych i uznanych, pograżono emerytów w niemoc materialną i w niemoc duchową, gdyż dusze zostały obezwładnione przygnębieniem.

Emeryci, przygniecenici ciężarem trosk materialnych o swój byt, narażeni teraz na katastrofalne zadłużenia, przydeptani moralnie i spętani, ci emeryci muszą stać się osobnikami, przeważnie już tylko wegetującymi „z ręki do ust”, z dnia na dzień, poza obrębem kulturalnego, stowarzyszeniowego i towarzyskiego życia.

A przecież skarb Rzeczypospolitej naszej udźwignąłby to obciążenie, jakie powstało przez stworzenie potrzebnej w naszym społeczeństwie klasy małych i średnich rentjerów, gdybyśmy mieli Arystydesów i Staszców i gdyby chcieli zmniejszyć te kwoty, pożyczki funduszowe i wydatki, które, jak powszechnie wiadomo, można i należy zmniejszyć i ograniczyć. Sprawa roli i położenia emerytów powinna w równej mierze obchodzić żywo wszystkich tych, którzy są jeszcze w czynnej służbie, ponieważ z kolei rzeczy i oni prędzej czy później staną się emerytami, a jako tacy powinni spełniać czekające ich zadanie.

W Rzeczypospolitej praworządnej i oświeconej rząd nie może dopuszczać do tego, iżby sam siebie poniżał przez niedotrzymywanie przyjętych na siebie zobowiązań, ani też tak postępować, żeby sam usuwał sobie spod nóg podstawy autorytetu moralnego, jaki koniecznie posiadać powinien. KA-ES.

## Samobójstwa w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował pierwsze zestawienie, dotyczące samobójstw w Polsce. Jak wynika z tych obliczeń, w ciągu roku 1935 policja państwowa zarejestrowała w całym kraju 4.121 zamachów samobójczych, w tem 2.612 z wynikiem śmiertelnym. Na terenie województw centralnych popełniono 2.078, w południowych 810, w zachodnich 708, oraz w województwach wschodnich 526 zamachów samobójczych.

Liczba mężczyzn, którzy targnęli się na swe życie wynosi 2.468 (1.816 zgonów), liczba kobiet — 1.653 (796 zgonów). Przeciętnie na 100.000 mieszkańców przypada 12,2 zamachów samobójczych, w tem 7,7 zgonów. Największą stosunkowo liczbę zamachów samobójczych zanotowano w województwach zachodnich, mianowicie 14,9 na 100.000 mieszkańców.

Jeśli idzie o wiek samobójców, to największa ilość zamachów samobójczych przypada na osoby w wieku lat 20—24, mianowicie 846 samobójstw. Następnie 828 samobójców liczyło 25—29 lat, poczem na osoby starsze przypada coraz mniejsza ilość samobójstw. W wieku od 10 do 14 lat było 21 samobójców, od 15 do 19 l. — 261.

Z ogólnej liczby zamachów samobójczych przypada na osoby wyznania rzymsko-katolickiego 3.039 samobójstw, mojżeszowego 339, prawosławnego 292, grecko-katolickiego 262, ewangelickiego 142, oraz na osoby innych wyznań 47 zamachów samobójczych. W stosunku do liczby mieszkańców, największa liczba samobójstw przypada na wyznanie ewangelickie, mianowicie 16 zamachów samobójczych na 100.000 mieszkańców, dalej wyznanie rzymsko-katolickie 14, mojżeszowe 11, oraz prawosławne i grecko-katolickie po 7 samobójstw na 100.000 mieszkańców.

Pierwsza Polka  
posłanką Stanów Zjedn.

Warszawa (Tel. wł.) Polka Irana Tomaszewska wyszła ostatnio zwycięsko z wyborów w Stanie Illinois i została wybrana posłanką do Kongresu Stanów Zjednoczonych. Jest to pierwsza Polka, która zasiada w Kongresie. (w)

# O starym grodzie wielkopolskim

Kalisz jest starym miastem wielkopolskim. Bodaj czy nie najstarszym na naszej ziemi, wymienia go już bowiem w I wieku po Chr. Plinusz pod nazwą „Calissia”. Przed wiekami miasto to było stolicą udzielnego księstwa, później stolicą województwa, którego granice od Prosnego aż po Notecę się ciągnęły. Na południu ograniczone były miastem wojewódzkim, ku północy poprzez Konin, Pyzdry, Gniezno obejmowały Kcynię i Nakło.

Rozbiory i zabory rozerwały to, co wiekowa tradycja złączyła. Konkres wiedeński w 1815 r. wykrajał w żywym ciele Wielkopolski nową granicę. Znaczna część dawnego województwa kaliskiego z czasów niepodległej Rzeczypospolitej została wcielona do świeżo uformowanej dzielnicy pod nazwą Wielkiego Księstwa Poznańskiego i oddana Prusom. Jedynie część południowo-wschodnią przyłączono do równieś wtedy utworzonej t. zw. „Kongresówki”.

Od tej pory żył Kalisz swoim odrębnym życiem, dźwigając się jednak pod względem przemysłowym jako miasto nadgraniczne, najbardziej ku zachodowi wysuniętej gubernji imperjum rosyjskiego, rosło przytem i rozwijało się.

Wybuch wojny światowej i zombardowanie przez Prusaków zmieniło oblicze Kalisza. Zniknęły już bezpowrotnie charakterystyczne dla starego miasta uliczki, nie trafiające wprost w rynek lecz obok (aby w razie ataku nieprzyjaciela na tem zagięciu zalała się jego impet), zniknęło przejście na chodniku pod filarkiem. Pozostał przecież piękny park, otoczony ramionami kanałów Prosnego, choć i tu brutalna pięść pruska niejedną zrzuciła krzywde.

Jeżeli jednak śródmięście przybrało obecnie nowoczesne oblicze, nie dowodzi to bynajmniej, iż zniszczonymi zostały w jego obrębie wszystkie pamiatki. Wystarczy rzucić okiem po kościołach. Nie wszystkie zachowały nieskażone oblicze z przed lat. Powodem tego były liczne pożary i związane z tem przebudowy i nadbudowy. Stąd n. p. jeden z najstarszych kaliskich kościołów, św. Mikołaja, łączy w sobie gotyk z barokiem a w dodatku zeszepecony jest zgola nie pasującą do całości wieżą, dobudowaną w 1874 r. Kościół ten szczyci się posiadaniem jedynej w Polsce obrazu Rubensa, oraz alegorycznej polichromji Tetmajera.

Rówieśnikiem co do wieku powstania jest, początki XIII wieku pamiętający gotycki kościół Franciszkanów. Również mieszaniną gotyku z barokiem jest kościół św. Józefa, kaliska kolegiata. Kościół ten posiada jedyny w Kaliszu późnogotycki ołtarz z XVI w. W barokowym stylu zbudowany jest dawny kościół pojezuicki (obecnie ewangelicki), ufundowany przez prymasa Karnkowskiego w latach 1587 — 1595. Z tejże epoki i w tymże stylu zbudowany jest kościół i klasztor reformacki (dziś Nazaretanki).

Z epoki rokoko pozostał kościół Bernardynów wraz z całym wewnętrznym urządzeniem. Jeżeli kościoły reprezentują dawne epoki, to gmachy urzędów cywilnych są przedstawicielami nowszych stylów. Z epoki empiru zachowały się n. p. gmachy trybunału, gimnazjum humanistycznego i pałac wojewódzki (dziś starostwo).

We wszystkich klasztorach i kościołach zachowały się naczynia kościelne. Najbogatszym jest skarbiec kapituły, posiadający wśród swych skarbów zabytki epoki romańskiej. Pozostały także dawne biblioteki. Niejednokrotnie są one bardzo bogate jak n. p. biblioteka i archiwum kapituły. Niestety zbiory te nie są jeszcze dostępne i uporządkowane, pomimo zgłoszonej pomocy ze stron fachowych i chętnych jednostek kaliskiego społeczeństwa. Za to jako wzór godny naśladowania można wskazać na bibliotekę OO. Franciszkanów, którzy swe księgi i inkunabuly średniowieczne staranną otaczają opieką i konserwacją w swej świeżo otwartej bibliotece klasztornej. Biblioteki klasztorne ze względu na ich zawartość możemy nazwać historycznymi, jako iż tam przeważają starodruki.

Nowoczesnych bibliotek posiada Kalisz dwie. Jedną miejską, drugą prywatną towarzystwa im. Adama Mickiewicza. Przy tej ostatniej zaczęto od roku wyodrębnić dział regionalny kaliski. Z czasem stanie się on może zaczątkiem owej naukowo-regionalnej biblioteki, jak o tem swego czasu w „Ziemi Kaliskiej” pisał jeden z najgorliwszych propagatorów i krzewicieli kalisko-wielkopolskiego regionalizmu, nauczyciel szkoły im. Rephana, Stefan Dybowski. Jeżeli jest mowa o ruchu regionalnym, to nie sposób pominąć milczeniem Towarzystwa miłośników pięknej książki, które swym nakładem wydaje bodaj, że najpiękniejszy pod względem wydawniczym i estetycznym miesięcznik regionalny „Ziemię Kaliską”.

Widać przeto, iż zachowały się w Kaliszu pamiatki świetnych czasów, kiedy to przed stu laty był drugim z kolei miastem w „Kongresówce” po Warszawie. Dziś Kalisz, odcięty od swej wielkopolskiej macierzy, położony w czysto rolniczej okolicy, a złączony z przemysłową Łodzią, zdegradowany na korzyść tejże do roli powiatowego prowincjonalnego miasta, nie ustaje w pracy. Zburzony w początkach wojny przez Niemców, nietylko podźwignął się z ruin, ale, o dziwo, choć ludność znów wzrosła do przedwojennej prawie cyfry 57 000, nie ma głodu mieszkaniowego. Szkół średnich liczy obecnie Kalisz dwie męskie, dwie żeńskie, jedną koedukacyjną i jedną zawodową (handlową). Z tego wszystkiego przeto widać, iż nie brak ani umiejętnej gospodarki, ani kulturalnego rozmachu. Znać, że tradycje wielkopolskie pozostały tam we krwi, nietylko w historii, ale i w życiu.

DR. J. STASZEWSKI

## ORRZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

### Tytuł utworu literackiego chroni prawo autorskie

Stefan G. i Michał W. nadali wyświełtanemu w r. 1933 w Warszawie filmowi tytuł „Zabawka”. Ten sam tytuł nosiła sztuka sceniczna, wystawiona na krótko przedtem przez jeden z teatrów warszawskich. Autor tej sztuki, uważając, że jego prawa zostały przez to naruszone, wniósł przeciw Stefanowi G. i Michałowi W. oskarżenie w myśl art. 61 i 64 ustawy o prawie autorskim.

Oskarżeni Stefan G. i Michał W., zasądzeni wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 28 marca 1935 r., wnieśli kasację do Sądu Najwyższego. W kasacji tej oskarżeni twierdzili, że nie pogwałcili w sposób karalny praw autorskich oskarżyciela do tytułu jego utworu scenicznego „Zabawka”, gdyż taki tytuł, jako niezawierający w sobie jakiegos oryginalnego pomysłu, myśli bądź też zestawienia myślowego, a więc cechy osobistej twórczości, ochronie prawa autorskiego nie podlega.

Sąd Najwyższy wyrokiem z 19 września z 1935 r. (1 K. 557/35) oddalił kasację oskarżonych z następującym uzasadnieniem:

„Założeniem dla tytułu utworu literackiego służy zsyntetyzowanie zagadnienia, któremu utwór poświęcono. Za-

tem tytuł wraz z treścią utworu stanowi jednolite dzieło sztuki.”

„Z tego zespolenia tytułu utworu z jego istotną treścią wynika, że dla oceny tego, czy sam tytuł ma być ochroniony przez prawo dla wyłączności autora i jaką ma być sfera tej wyłączności, nie będzie decydującą sama tylko kwestja, czy treść wypełniająca tytuł zawiera sama w sobie oryginalny pomysł, myśl lub zestawienie myślowe o charakterze przejawu działalności duchowej, noszącej cechę osobistej twórczości; nie będzie miała również decydującego znaczenia okoliczność, że treść tytułu zawarto w słowie pospolitem, służącym dla codziennego użytku.”

„Z zaznaczonej wyżej roli tytułu w utworze literackim płynie wskazanie, że nie można w oderwaniu od zagadnienia utworu, od jego rodzaju i od celów, jakim utwór został poświęcony, rozstrzygać o tem, czy tytuł tego utworu ma być chroniony dla wyłączności autora i w jakich granicach może i powinna mu ta wyłączność przysługiwać.”

„Zasadnie, zgodnie z intencją ustawy o prawie autorskim (Dziennik Ustaw nr. 48 z roku 1926, pozycja 286), sąd wyrokujący wskazał, że celem ustawy jest pełna ochrona interesów twórcy, zarówno majątkowych jak i duchowych, zwłaszcza, że czyni przeciw interesom duchowym autora łącząc się częstokroć z potrzebą represji

ze stanowiska interesu publicznego, naprzykład przy wprowadzeniu w błąd publiczności co do pochodzenia utworu od tego, czy owego autora.”

„Według ustalonego w sprawie stanu faktycznego oskarżeni nadali wyświełtanego w grudniu 1933 r. w Warszawie w kinie „C” utworowi filmowemu, a więc scenicznemu, tytuł „Zabawka”, umyślnie wkraczając przez to w wyłączność prawa oskarżyciela, który pod takim właśnie tytułem nakrótka przedtem w Warszawie wystawił w jednym z teatrów sztukę sceniczną, graną bez przerwy przez szereg wieczorów.”

„Sąd słusznie uznał, że oskarżycielowi nie chodzi o wyłączność używalności tego słowa, jako wyrazu pospolitego, gdy służy ono dla codziennego użytku. Atoli użyte jako tytuł utworu scenicznego, a więc zespolone z tymże utworem w jedno dzieło sztuki scenicznego w jedną organiczną całość,

Przy półstronnym paraliżu uzyskuje się przez stosowanie zrana naczczo malej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa obfite wypróżnienie. Zalecana przez lekarzy. Tr. 848

pod ochroną prawa wyłączności autorskiej oskarżyciela w zakresie literackiej twórczości, gdy chodzi o produkcję pod takimże tytułem innego utworu scenicznego.”

„Wobec ustalenia w wyroku świadomości i umyślności działania oskarżonych, oraz strat materialnych i moralnych oskarżyciela, wynikłych z tego działania oskarżonych, należy uznać zasadność skazującego wyroku pod względem kwestjonowanej w kasacji oceny pod względem prawnym przypisanego oskarżonemu czynu.” (K)

# Katastrofa statku i tajemnice Wschodu

Nic nie należy zaczynać w piątek — Tajemniczy ładunek wartości 10 milionów funtów szt. — Kilka setek bożków — „Zielony Budda” grozi — Pogroźki się sprawdzają

Marynarze są, jak wiadomo, bardzo przesądni, jak wszyscy zresztą ludzie codzien twarz w twarz spotykający się z potężnymi siłami przyrody. Chętnie dopatrują się działania tajemniczych jakichś mocy tam, gdzie zawodzi normalne doznanie zmysłowe. Ale dawno już zaden wypadek nie wywołał tylu tajemniczych komentarzy, nie doszukiwano się w niem tylu niewidzialnych przyczyn, co w katastrofie, jaka spotkała niedawno parowiec „Ranpura”.

Zaczęło się to w Wielki Piątek. Nie trzeba być nawet zbyt przesądnym, aby wiedzieć, że żadna sprawa rozpoczęta w piątek, a tembardziej w Wielki Piątek nie może skończyć się dobrze.

Nic dziwnego, że kapitan „Ranpura”, J. M. Legg, stary wilk morski, kłął na czem świat stoi, gdy otrzymał rozkaz wyruszenia w Wielki Piątek, w daleką podróż z Anglii do Szanghaju. Nie wróżyło to nic dobrego.

A w dodatku ładunek zupełnie mu się nie podobał. Wielkie skrzipnie, opatrzone napisami „Handle with care!” — „Obchodzić się ostrożnie”, z pozoru nie różniły się zupełnie od normalnych ładunków. Ale niezwykła czujność, z jaką policja patrolowała po wybrzeżu i doglądała załadowania skrzyń, świadczyła, że nie jest to zwykły towar.

Zawartość skrzyń, które miały odbyć daleką podróż, okryta była tajemnicą. Tajemnice są po to, aby szybko były odkrywane. Nim statek wyruszył z portu, wszyscy jego pasażerowie wiedzieli, że pod pokładem podróżuje kilkadziesiąt chińskich bożków. Posażki z brązu, z alabastru, ze złota i z drzewa, ozdobione drogocennymi kamieniami, wielkie i małe wracały do kraju z wystawy sztuki chińskiej w Burlington House. Trzy statki wojenne asystowały w drodze „Ranpurowi”, strzegąc ładunku, który nie był ubezpieczony, żadne bowiem towarzystwo asekuracyjne nie chciało przyjąć tak wielkiego ryzyka. Wartość ładunku oceniana była na skromną sumę 10 milionów funtów szterlingów.

Kapitan nie zdradzał nikomu, że przed wyruczeniem znalazł na stole w swej kajucie list, który niewiadomo kto i w jaki sposób tu dostarczył. List podpisany był „Zielony Budda”. Zawierał w kategoriach formy wyrażone żądanie, aby ładunek chińskich bożków został wyładowany i przekazany w ręce prawych właścicieli, na których czele stoi właśnie autor listu „Zielony Budda”.

Kapitan oddał list w ręce policji portowej, ale nie był jednak spokojny. Zdarzały mu się w życiu niebezpieczne przygody, w czasach kiedy woził kopre z Singapuru do Wankuweru, był nieraz w trudnych sytuacjach w czasie wojny, ale kilka setek chińskich bożków pod pokładem, nie wpływało dobrze na jego humor.

Podróż zapowiadała się niezbyt pomyslnie.

Drugi list „Zielonego Buddy” w równie tajemniczy sposób podróżujący, już w czasie podróży, pod groźbą wszelkich nieszczęść żądał od kapitana, aby statek zamiast na morze Śródziemne skierował ku zachodnim brzegom Afryki. W oznaczonym miejscu ma zrzucić kotwicę i przeladować bożków na statek, który będzie tu oczeki-

wał. Kapitan i na ten list nie zwrócił uwagi.

W pobliżu Gibraltaru statek spotkała burza. I choć stary wilk morski, kapitan Legg nieraz przeprowadzał statki przez cieśninę w czasie groźniejszych burz, jakieś tajemnicze moce uwzięły się nań teraz. „Ranpura” wśród burzliwej nocy wpadł na skały i począł tonąć, w odległości pięciu mil morskich od wybrzeża. Dzięki energicznej pomocy towarzyszących mu statków wojennych oraz znajdującego się w pobliżu duńskiego parowca udało się ocalić pasażerów i znaczną część cennego ładunku.

Ocalona załoga i pasażerowie, wysadzeni na ląd w Gibraltarze, wspominając przeżyte groźne chwile, nie dają sobie wmówić, że katastrofę spowodowały całkiem normalne okoliczności.

Twierdzą oni zgođnie, że powodem katastrofy były bożki chińskie. Jakies tajemnicze moce, a może jakaś tajemnicza sekta chińska, która już w Londynie dokonywała kilkakrotnie zamachów na cenne dla niej świętości, postanowiły za wszelką cenę przeszkodzić powrotowi bożków do Szanghaju. Dlaczego? W jakim celu? Jakim sposobem spowodować mogła katastrofę? Odpowiedź na te pytania — zanim prowadzone śledztwo nie da dokładniejszych wyników — brzmi: Wschód ma swoje tajemnice!

W każdym bądź razie kapitan Legg obiecał sobie wzięcie, że nigdy już nie wyruszy na morze w Wielki Piątek i z chińskimi bożkami na statku. (Tad.)

## Zegnajcie, Rycerze Przestworzy!

Zatem wszystko już się skończyło; owionęła was dostojna cisza — jeno wiatr w strzaskanych skrzydłach ptaka... cichuteńko do snu was kołysze — —

Któż potrafił skrzydła stalowe, jaka siła złamać je musiała — nagły „ześlizg” — potem w dół — coraz [prędzej, ziemia wołała — — —

Pochyliło się nad wami niebo — jakby zmierzch rozprószyć chciało [jasnotą... Wiatr przyczał się w hangarach i płakał — nad waszym wzlotem...!

Czyjeś serce biło niepokojem niepojętym i nieodgadłym — czyjeś usta szeptały trwożliwie: „— jestże to prawdą?”

Spokorniała wiosna rozkwitła, a cień smutku powleki lotnisko — Dni potoczą się zwykłym trybem życia, to było zaledwie wczoraj — dziś skończyło się wszystko...!

Pozostaną te same przestrzenie — — w purpurowej jutrzence zorzy. Matka Boska Lotników czuwa nad waszym spokojem... Zegnajcie nam — Rycerze Przestworzy!

JÓZEF BARANOWSKI.

Poznań

**POGADANKA DLA KOBIET**

# Cały świat nosi materiały w paski



Oto jest moda, która jak strzała dociera wszędzie, pewna o powodzeniu. Kobiety bowiem lubują się w modzie, przynoszącej z sobą dużo jasności i dużo niekrepującej swobody. Projekty nowych deseni w materiałach łatowych są tak urozmaicone i stwarzają tyle różnych możliwości, że spotykają się napewno z pełnym uznaniem świata kobiecego.

Swoją drogą z materiałem w paski trzeba się umieć obchodzić, i należy wiedzieć, jak go uszyć, bo inaczej mogłoby się stać „nieszczęście” w najnowszej modzie.

Zauważono już niejednokrotnie, że materiał w paski uszyty nieprawidłowo, wygląda wprost fatalnie, nieraz zupełnie zniekształca figurę. Właścicielka takiej sukni to obraz odstraszący, który mógłby łatwo zniechęcić do noszenia sukien w paski.

Jeszcze przed kilku laty uważano, że materiał w pasy można kroić tylko wzdłuż pasów, bo wtedy wydłużają figurę i wyszczuplają ją pozornie. Tymczasem pouczeni doświadczeniem, zdobytem przez praktykę, oświadczyć możemy śmiało, że na figurach dobrych sukien w poprzeczne pasy wyglądają również doskonale. O jednym jednakże pamiętać należy koniecznie, że kierunek pasów musi być dostosowany do całości sukni. Mówiąc innymi słowami i obrazowo, poprzeczne pasy są lubiane przy obecnie tak modnych kostiumach, przy których pasy kabały i spódnic, zastosowane w jednym kierunku ładną tworzą całość.

Przy modelach popołudniowych, gdzie zazwyczaj używa się kroju kłozowego, byłoby najfajszysze szyć suknie wzdłuż lub wpoprzek pasów. Całość wypadłaby nieharmonijnie i niespokojnie. Na suknie tego rodzaju nadają się najlepiej pasy ukośne, które podnoszą krój sukni i dodają jej elegancji.

Mówimy o tych sprawach dlatego, że wielkie magazyny mód przewidują w najbliższej przyszłości materiały w pasy na suknie wieczorowe i wizytowe. Najmodniejsze na ten cel będą wszelkiego rodzaju tafty i jedwabie krawatowe. A ponieważ modne suknie wizytowe będą prawie bez wyjątku bardzo szerokie i z fantazyjnymi rękawami, więc (biorąc pod uwagę to co mówiliśmy powyżej) należy przykrawać pasy skośnie. Na naszym ostatnim obrazku widzimy taki właśnie model, najnowszy krzyk mody. Suknia w ukośne pasy, przepasana szerokim paskiem w jednym kolorze, do kompletu ładny, płaski kapeluszek — i gotowa wytworna sylwetka.

Moda pasów nie ogranicza się tylko do materiałów jedwabnych, lecz spotyka się je także na tkaninach taniach i skromnych. Na codzień np. przewidziana jest łatowa flanela i pasiasty len. Kamizelka zrobiona z takiego materiału z wąskim paskiem i krótkimi bufiastymi rękawami, a noszo-

na do spódnicy w jednym kolorze wygląda bardzo ładnie. (Model 1).

Obrazek drugi, to taki właśnie kostium, o jakim mówiliśmy na wstępie, kiedy rozpatrywaliśmy modele o poprzecznych pasach. Kabał dwurzędowy z dużymi guzikami. Wyłogi duże, jasne, bluzka (dla kontrastu) ciemna, przy spódnicy charakterystyczne fałdy z przodu w podłużny pasek.

Od czasu do czasu spotykamy materiał w pasy jako skompletowanie sukni w jednym tonie, o czym mówiliśmy już przy modelu pierwszym. Wielki zasób fantazji, jakim może poszczycić się nowa moda, ułatwia kobietom wybór i dostosowanie jej do własnych upodobań. Na przedostatnim obrazku widzimy skromną sukienkę o spódnicy w fałdy u dołu. Na niej bolero w pasy; przód i tył w pasy poprzeczne, natomiast rękawy szerokie półdługie w pasy podłużne. Dla skompletowania całości dodamy pasek również z materiału w pasy, ale w tym wypadku krojone na ukos.

Drobizgi wykonane z materiału w pasy a używane jako dopełnienie toalety, są zawsze lubiane i podnoszą jej urok.

Do naszego pierwszego modelu stosuje się doskonale torebka z płótna w pasy, natomiast przy przedostatnim komplecie ładnie wygląda parasolka pociągnięta tym samym materiałem z którego uszyte jest bolero. Wszelkie takie drobizgi podkreślają bajecznie całość i wykazują dobry gust właścicielki.

**„KOŁNIERZYK MEFISTA”**



Wszelkiego rodzaju kołnierzyków będzie się używało przy sukniach, które będą wymagały odświeżenia i niejako zmodernizowania. Nowość ta spodoba się napewno, bo do jej przeprowadzenia nie będzie potrzeba specjalnej krawcowej; każda pani potrafi to zrobić sama bez wielkiego trudu.

Radzilibyśmy kołnierzyków tych, do których konieczny jest jasny przodek, nie przyszywać zbyt mocno do sukni, a żadną miarą nie przystępować, bo kołnierzyk trzeba często

zmieniać do prania, co sprawiałoby dość duże kłopoty przy odpruwaniu.

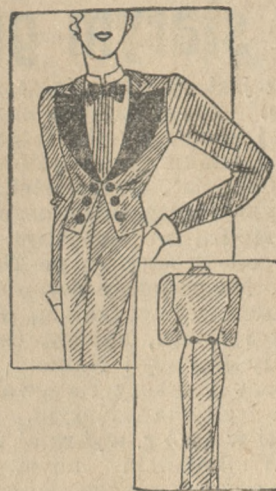
Jasny pasek, jasne wyłogi przy rękawach i kołnierzyk „mefista”, zmieniają starą suknię niedopoznania. Na zakończenie takiego kołnierzyka proponujemy kokardę z wstążki lakowej, która już ze względu na nowość będzie się podobała, a poniekąd okaże się konieczną na białym plastronie dość dużego przodka.

**SUKNIA FRAKOWA**

może być piękna, ale tylko na figurze bez zarzutu, słowem doskonalej pod każdym względem. Nie jest ona zresztą nowością, lecz powtórzeniem sukni z lat minionych.

Przeglądając stare obrazki, przekonamy się, że podobne suknie frakowe noszono w latach siedemdziesiątych minionego wieku, i że przy nich doskonale wyglądał damski cylinderek, który i obecnie stanie się modny, z tą tylko odmianą, że będzie miał główkę znacznie niższą i mniej pretensjonalną, co mu wyjdzie na dobre.

Suknia frakowa, przy której konieczna jest bluzka w zakładki, musi mieć wielkie wyłogi. Tył skrojony w całości, czyli że efekt frakowy jest tyl-



ko pozorny, a podniesiony i uplastyczniony artystycznym krojem i dwoma guzikami w tyle.

Moda miniona sukni frakowej dostępna będzie dla pań o pięknych figurach i posiadających w swej garderobie bogactwo sukien, a lubujących się w niezwykłościach i goniących za czemś specjalnym i odrębnym.

## Krowa pana Apolinarego

— Dzieńdobry na pana dziedzica!  
— Jak się macie, Abramku!  
— Przyprowdziłem krowę!  
— Widzę to!  
— Fest krowa! Fajne bidle! W sam raz dla pana dziedzica!

Pan Apolinary popatrzał krytycznym okiem na krowę, którą stary Żyd przyprowdził i stał teraz przed nim, trzymając jedną ręką postronek, drugą zaś obcierając znojny pot z czoła.

— Cóż to wspomnienie upałów wam dokucza? Zimno na świecie, jak w psiarni, a wam twarz świeci się niczym księżyc w pełni!

— Zmęczyłem się, proszę pana dziedzica! Droga daleka... Na moje sumienie fajna krowa! Takiej w całej okolicy szukać!

— A mleczna?  
— Co nie ma bić grzeczna? Delikatna, jak dzieciak! Zachowiwuje się całkiem spokojnie!

— Pytam się, czy mleczna?  
— Co do mlika, to pan dziedzic może polegać na mnie!

— Cóż wy za głupstwa gadacie?  
— Ja chciałem powiedzieć, że pan dziedzic może bić spokojny! Ta krowa to sama mleczarnia!

— No, no!  
— Ona pro prostu leje mliko! Ona bez pasy potrafi dać trzy garnce! Ona jest... jak warszawski wodociąg!

— Czy możecie zostawić ją na próbę?

— Pan dziedzic wie, że ja bez go-tówki nie mogię handlować!

— Skądże ja mogę zawierzyć wam, że ona jest mleczna? Na oko wygląda marnie!

— Co marnie?! Jakto marnie?! Pan dziedzic sobie żartuje!

Pan Apolinary obszedł dokoła krowę i wyciągnął rękę, aby pomacać krzyże. Wtem krowa potrząsnęła łbem, zadarła ogon i lignęła kopytem w powietrze.

— Ależ ona doić się nie da! Kopie!

— Co kopie? Dlaczego kopie? Ona tak robi... od muchów!

— Przecież niema much!

— Ja wim? One potrzebują bić w lecie!

— Nie zawracajcie mi głowy! To jakies niespokojne bydło!

— Ja pana mówię, to tyłki wipadek! Una jest spokojna, jak dzieciak!

W tej chwili „dzieciak” lignął po raz wtóry kopytem w stronę pana Apolinarego, poczem jął się kręcić w kółku, jak bąk. Żyd złapał za postronek przy samych rogach i usiłował krowę powstrzymać w jej oszalałym tańcu. Niebardzo mu się to udawało, to też mimo rozpaczliwego wysiłku majtał się u krowiego łba, wołając zdyszczanym głosem:

— Ja pana mówię... stój cholero... una jest łagodna, jak baranek... ty psiakrew... to tilki wipadek... Una czuje psa... una nie lubi psów... z psieprosieniem pana dziedzica... ażeby cie wzdulo... och!

Z jękiem runął Abramek na ziemię, zaplątawszy się w własne nogi. Pan Apolinary przezornie odskoczył na stronę. Wydawszy zwycięski ryk, krowa wyprężyła się do skoku i pogalopowała na środek podwórza. Tam przewróciła puste bańki od mleka, potraciła chłopaka stajennego, który jej zabiegł drogę i wyrznęła rogami w cembrowinę studni.

— To ma być spokojna krowa?! —

krzyknął oburzony dziedzic, — ależ to skandal! Odpowiedzcie mi za szkody! Hej tam, ludzie! Zatrzymać ją!

W tej chwili z ogromnym hałasem wjechała na podwórze ogromna bryka, na której siedzieli codziennie niemal goście wsi polskiej: sekwestратор, komornik i trzech licytantów.

Dojrawszy ich, pan Apolinary przybladł i serce ścięło mu się lodem. Przypomniał sobie zaległe podatki, pretensje prywatnych wierzycieli i pustą kasę majątku.

Tymczasem krowa Abramka porzuciła znęcanie się nad studnią i podniósłszy łeb, ujrzała brykę. Nie zdążył krzyknąć pan Apolinary, nie zdążyli ludzie zorientować się, o co chodzi, gdy krowa runęła z pasją na brykę. Rozległ się trzask drzewa, brzęk żelaza i zgodny okrzyk przerażonych gości, lecących w różnych pozach na ziemię. W następnej chwili podbiegło czterech fernali i zarzuciło sznury na krowę.

Sekwestратор kłął na czym świat stoi, z rozpaczą przyglądając się protokółom i upomnieniom, które wysypawszy się z teczki, leżały w ogromnej kałuży błota. Komornik podnosił się z ziemi, zgięty w pałak i ze zgrozą w oczach. Licytanci pocierali sobie pie-szczotliwie różne wypukłości ciała, skarżąc się na trzy głosy.

Pan Apolinary wpadł z furją na Abramka: — Coś ty tu narobił?! Zabieraj mi stąd swoją krowę! Żebym cię na oczy więcej nie oglądał! Pano-wie wybaczą! — zwrócił się następnie do poszkodowanych — to nie moja krowa! Chciano mi ją właśnie sprzedać i... Pan Bóg strzegł!

— Ale nie nas! — stęknął komornik, prostując się zwolna. — Będziemy

**W BAZARZE ULICA NOWA 8**

**I. KONKIEWICZ**

Niezrównany dział miarowy

Najlepsze Bielskie materiały

Nr 9854

musieli odłożyć licytację! Ani stać, ani siedzieć nie mogę!

— A ja mam na dwa tygodnie roboty z przepisywaniem papierów! — wybuchnął sekwestратор, a zobaczywszy wkraczającego na podwórze sołtysa, skinął nań ręką i zawołał: — Odkładamy licytację! Na właściciela tej krowy proszę sporządzić protokół!

— Głupia krowa, nawet władzy uszanować nie umie! — zauważył filozoficznie sołtys, zabierając się do piciania.

— Odeśle pan nas swoją bryczką, nieprawdaż? — zwrócili się nieśmiało do dziedzica licytanci.

Pan Apolinary odpowiedział skwapliwie: — Ależ naturalnie! Hej, tam! Zakładaj konie! Żywo!

Złośliwi twierdzą, że stary Abramek zrobił dobry interes. Sprzedał mianowicie krowę panu Apolinaremu. I że nie pasie się z innymi krowami na pastwisku, lecz chodzi po podwórzu.

AL. JUNOSZA-OLSZAKOWSKI

Ostatnie w sezonie przedstawienie melodramatycznej operetki

## „Bal w Savoyu“

w piątek, dnia 15 maja o godz. 20 w Teatrze Wielkim. Bilety w cenie od 0,40 zł do 2,00 zł do nabycia w lokalu K! Surma, Poznań, ul. 27 Grudnia 5, m. 23, od g. 11-18. Dochód na cele pielgrzymki akademickiej do Częstochowy.

Maj

10  
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.

Niedziela: N. M. P. Łask.  
Poniedziałek: Franciszka W.

Kalendarz słowiański

Niedziela: Cierpimira  
Poniedziałek: Ludowida

Słońca: wschód 4,07  
zachód 19,23

Długość dnia 15 g. 26 min.

Księżyc: wschód 23,30 zachód 6,21  
Faza: 4 dzień po pełni.

### Pogrzeby

Dziś: Sp. Czesława Wizy o godz. 17 z kaplicy cment. ks. ks. Zmartwychwstańców. — Sp. Franciszka Ławiaka o godz. 17,30 z kaplicy szpit. wojskowego, Wały Jana III. — Sp. Marii z Gąsiorowskich Mieczysławowej Leitgeberowej o godz. 18,15 z kaplicy cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka

### TEATRY:

**Teatr Wielki:** Dziś — o godz. 15 „Halka”.  
O godz. 20 „Bal w Savoyu”.  
**Teatr Polski:** Dziś — o godz. 16 „Trzy asy i jedna dama”.  
O godz. 20 „Pierwszy występ Jenny”.  
**Teatr Nowy:** Dziś — o godz. 16 „Matura”.  
O godz. 20 „Pierwszy Legion”.  
**Cyrk Staniewskich:** Dziś — dwa przedstawienia o godz. 16,15 i 20,15.

### Komunikat meteorologiczny

W dniu dzisiejszym po południu trwała na ziemiach polskich pogoda słoneczna jednak o zachmurzeniu naogół dużym, a miejscami w Poznańskim przepadywał deszcz. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 13 st. w Pucku, 14 st. w Helu, 15 st. w Gdyni, 17 st. w Suwałkach, 18 st. w Katowicach, 19 st. w Wilnie, 20 st. w Łodzi, 21 st. w Poznaniu, 22 st. w Toruniu, 23 st. w Warszawie.

Komunikat stacji wysokogórskiej na Kasprowym Wierchu z godz. 7 rano: Temperatura 3 st., zachmurzenie średnie, wiatr południowo-wschodni, warstwa śniegu 170 cm, trasa zjazdowa z Beskidu dobra. Warunki śniegowe w kotle Kasprowego — dobre. Zjazd w kierunku Hali Goryczkowej dobry aż do końca kotła. Poniżej przerwy śniegu. Ze względu na wysoką temperaturę nosność śniegu mała. W godzinach rannych i wieczornych dobra. — Turnie Myślenickie temperatura 7 st.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: Naogół jeszcze dość pogodnie i ciepło, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów w zachodniej połowie kraju. Slabe, chwilowo umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

### Sukces programu Cyrku Staniewskich

Bawiący w naszym mieście Cyrok Staniewskich przy ul. Fr. Ratajczaka ściągają codziennie tysiączne masy publiczności, która mile spędza 3 godzinny czas pod olbrzymim namiotem. Każdy poszczególny numer jest niewidzianą dotąd atrakcją.

Program cyrku jest zestawiony na b. wysokim poziomie artystycznym, godny zobaczenia przez wszystkich.

Największą atrakcją z pośród kilkunastu numerów są występy świetnej iluzjonistki o światowej sławie, Greczynki, Kasfikis.

Dziś w niedzielę odbędą się 2 wielkie przedstawienia o jednakowym programie, o godz. 16,15 po poł. i 20,15 wieczorem. Dziś zatem, należy się wcześniej zaopatrzyć w bilety, by nie stać w ogonku przed kasami cyrku.

zr 289

### Protest przeciw penetracji sowieckiej na Słowaczczyźnie

Genewa. (PAT). Przedstawiciele organizacji słowackich złożyli wczoraj w sekretariacie generalnym Ligi Narodów notę z protestem przeciwko penetracji sowieckiej na Słowaczczyźnie. Nota twierdzi, że w szeregu miejscowości sowieckie wojska lotnicze i saperkie stacjonują na Słowaczczyźnie w związku z organizowaniem baz lotnictwa sowieckiego w Czechosłowacji. — Nad Dunajem i przy ujściu rzeki Ipel w kilku miejscowościach wybudowane zostały specjalne baraki, w których zakwaterowane są oddziały sowieckie. Baraki te wybudowane zostały m. in. w Piszczanach i Tenczyne. Członkowie delegacji sowieckiej w towarzystwie władz czeskich przeprowadzają wojskową inspekcję terytorjum Słowacji.

## Eksportacje i pogrzeb tragicznie zmarłych lotników

Dzień wczorajszy stał pod znakiem ciężkiej żałoby naszego pułku lotniczego.

O godz. 10 eksportowano z kaplicy przy ul. Wały Jana III zwłoki śp. sierżanta-pilota Leona Ozorkiewicza do Pniew, gdzie dziś o godz. 16 ma się odbyć pogrzeb, w którym uczestniczyć będzie delegacja 3 p. l.

Po południu o godz. 15 wyruszył kondukt żałobny ze szczątkami śp. starszego sierżanta-pilota Franciszka Adameczyka na cmentarz garnizonowy. Prowadziła orkiestra 15 p. ułanów oraz pluton 3 p. l. pod bronią. Następnie podoficerzy nieśli piękne wieńce, z których wyróżniały się wieńce dowództwa pułku w kolorach lotniczych i wieńce podoficerów garnizonu poznańskiego z szarfami o barwach narodowych. — Trumna spoczywała na kadłubie samolotu. Za nią postępowała rodzina i

korpus oficerski, podoficerski i żołnierszy 3 p. l. ze swym dowódcą na czele.

Wczoraj o godz. 19 nastąpiło przewożenie na dworzec w Poznaniu zwłok tragicznie zmarłego w katastrofie lotniczej pod Skokami śp. ppor. Janusza Sliwińskiego.

Zwłoki przewieziono w samochodzie ciężarowym z kostnicy szpitala wojskowego przy Wałach Jana III na ekspedycję pośpieszną dworca towarowego. Tam oczekiwali zwłok oficerowie i podoficerowie 3 pułku lotniczego z dowódcą płk. Karasim na czele, oraz tłumy publiczności. Z samochodu do specjalnego wagonu trumnę przenieśli towarzysze pułkowi.

Pogrzeb, jak już donosiliśmy, odbędzie się w Warszawie w poniedziałek. W przetransportowaniu zwłok wzięło udział trzech księży z Warszawy, krewnych śp. ppor. Sliwińskiego. (wel.)

## Plenarne zebranie Izby Przem.-Handlowej

Zebranie zagal przesyłał p. Stefan Kalamański. Mówca zobrazował sytuację gospodarczą państwa, w szczególności wskazując na ostatnio wydane zarządzenia dewizowe, zmierzające do utrzymania stałości naszej waluty. Omawiając zagadnienie bezrobocia, przedstawił prace izby w tej dziedzinie; wreszcie scharakteryzował realizację uchwał narady gospodarczej.

Po omówieniu spraw, które były przedmiotem dyskusji na ostatnim plenarnym zebraniu izby i dodatniej ocenie codopiero zakończonych Targów Poznańskich, przewodniczący przeszedł do dalszych punktów porządku obrad.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania, dyrektor izby, dr. St. Waschko, powołując się na obszernie sprawozdanie pisemne, rozesłane radcom, pokrótce scharakteryzował działalność izby w ostatnim kwartale. W toku dyskusji omówiono kwestię bezrobocia i świadectw przemysłowych, przyczem przemawiający domagali się zniesienia świadectw przemysłowych względnie takiej ich modyfikacji, żeby wysokość opłaty na świadectwa przemysłowe nie pozostawała w związku z ilością zatrudnionych pracowników.

P. radca Żak wskazał na wady naszej polityki tuszczowej, wywierającej ujem-

ny wpływ na nasz przemysł przetwórczy, w związku z czem domagał się energicznej interwencji ze strony izby.

Zgodnie z postanowieniami statutu dookończono 3 radców, a mianowicie pp.: Brunona Halawskiego z Wągrowca, Marcina Nowaka z Poznania i Franciszka Łyczynka, dyr. Związku Fabrykantów w Poznaniu.

Zkolei referent podatkowy izby, p. mg. H. Sulek wygłosił obszerny referat na temat podatku korporacyjnego. Omówił on stronę gospodarczą tego zagadnienia, analizując skutki, jakie obecnie wywołuje podwójne opodatkowanie podatkiem dochodowym — raz: zysków spółki i drugi raz: dochodów poszczególnego wspólnika; nadto wskazał on, w jaki sposób problem ten rozwiązany jest w poszczególnych państwach zagranicznych i omówił problemy, które nasuwają się w związku z projektowanym wprowadzeniem podatku korporacyjnego w Polsce.

Uchwalono rozesłanie referatu radcom izby oraz organizacjom gospodarczym łącznie z opracowaniem przez biuro izby kwestionariuszem. Sprawa ta zostanie później szczegółowo przedyskutowana na posiedzeniu połączonych komisji: polityki gospodarczej i skarbowej izby.

## Na tle kontroli obrotu dewizami

Stwierdzenie min. skarbu — O następcę płk. Koca

W związku z pojawiającymi się w prasie artykułami, interpretującymi zarządzenia, dotyczące kontroli obrotu dewizami oraz obrotu towarowego z zagranicą, ministerstwo skarbu stwierdza, że szereg wniosków i domysłów, sformułowanych w tych artykułach, mógł powstać jedynie wskutek niezrozumienia podstawowych zasad ostatnich posunięć rządu.

Przepisy dewizowe — jak to zostało dostatecznie jasno sprecyzowane w deklaracji rządowej z dnia 27 kwietnia r. b. — a obecnie przepisy, dotyczące obrotu towarowego z zagranicą, wprowadzone zostały w dążeniu do zapewnienia równowagi bilansu płatniczego Polski i kontynuowania dotychczasowej polityki walutowej i gospodarczej. — Zmierzając do wzmocnienia czynników zaufania, rząd zarazem przykłada nadal

największą wagę do zagadnienia równowagi budżetowej, jako podstawy równowagi gospodarczej w państwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Nominacja nowego prezesa Banku Polskiego dotąd nie nastąpiła, jakkolwiek oczekiwana jest w najbliższym czasie. — Wśród kandydatów wymieniane jest nazwisko dr. Stanisława Młynarskiego, który właśnie powrócił z Genewy, gdzie brał udział w obradach komitetu finansowego Ligi Narodów. Pogłoski o kandydaturze wiceprezesa B. G. K. Kożuchowskiego oparte są na dowolnych przypuszczeniach. Tak samo wiadomość o kandydaturze prof. Adama Krzyżanowskiego nie jest oparta na realnych przypuszczeniach. Ostatnio wysuwane jest jeszcze nazwisko byłego ministra skarbu Gabryela Czechowicza. (w.)

## Wyrok w procesie o krzywoprzysięstwo

Naskutek interwencji obrony, dalszy ciąg rozprawy przeciw braciom Turkowskim, zapowiedziany na poniedziałek, 11 bm., został przyspieszony i odbył się wczoraj, w sobotę.

Sąd odczytał zeznania dalszych świadków: podkom. Jerzego Tolwińskiego i Antoniego Boguckiego z Sochaczewa, wuja oskarżonych. Według zeznań tego ostatniego, Wincenty Turkowski, pracujący w jego zakładzie rzeźniczym, nie mógł skraść 20 tys. złotych, gdyż w r. 1924 obroty były bardzo niske i z tej racji byłby zauważył ubytek z kasy tak poważnej sumy.

Obrona zgłasza szereg wniosków, m. in. o przesłuchanie jako świadka prezesa Bractwa Kurkowego p. Piotra Michałowicza. Świadek ten, dopuszczony przez sąd, zeznał, że w ciągu maja 1931 roku nie było pogrzebu, w którymby Bractwo brało udział. Obronie przez to zeznanie chodziło o obalenie wiarygodności zeznań świadka mgr. Grabskiego, który twierdził, że był w biurze śp. Frankiewicza z osk. Wacławem Turkowskim dnia 18 maja 1931 r., w chwili, gdy przez ul. Gwarna szedł pogrzeb, w którym uczestniczyło Bractwo Kurkowe.

Po zamknięciu przewodu sądowego

prok. Góralewicz zażądał surowego wymiaru kary dla Wacława Turkowskiego, który przez machinacje swoje spowodował fałszywe zeznanie swojego brata, a także był pośrednią przyczyną śmierci sędziego śp. Rzepeckiego. Sędzia ten, przeciążony pracą zawodową, popełnił omyłkę i, spostrzegłszy ją, przywołał do siebie Turkowskich i prosił ich o zrezygnowanie z hipoteki, której stali się właścicielami przez jego niedopatrzzenie. Tymczasem Wacław Turkowski pozostał nieugięty i chciał utrzymać hipotekę, złożył fałszywe zeznanie i wciągnął w orbitę swoich machinacji młodszego brata.

Obrona starała się obalić oskarżenie prokuratora, dowodząc, że w czynnie Wacława T. nie było świadomości popełnienia przestępstwa. Sytuacja taka wytworzyła się przez „przekleństwo pieniędzy, złe nabytych”.

Po przesłuchaniu dwugodzinnych naradach sąd ogłosił wyrok, mocą którego Wincentego Turkowskiego skazano na 3 miesiące aresztu, a Wacława T. na 6 miesięcy aresztu. Obu oskarżonym karę darowano na podstawie amnestji.

Niski wymiar kary sąd tłumaczył beznaganną przeszłością oskarżonych. W motywach wyroku sąd orzekł m. in., że niewyjaśniona pozostaje nadal tajemnica zdobycia 20 tys. zł, które oskarżony Wacław T. miał rzekomo pożyczyć od brata Wincentego. (wel.)

## „Kaplica Sykstyńska“

Przypominamy o odczycie z przeźrociami prof. Heleny Jeżewskiej, która szczególnie uwzględni sławne freski na ścianach bocznych, pędzla malarzy umbryjskich i florenckich oraz nieśmiertelne dzieło Michała Anioła „Sąd Ostateczny“, w niedzielę, 10 maja o godz. 20 na sali koncertowej św. Marcina 8. Bilety po 1 zł i 75 gr. Dochód przeznaczony na ulogę dzieci, przystępujące do I Komunii św. pod opieką Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo par. Bożego Ciała.  
zg 273

## Od dziś do łazienek miejskich

Z dniem dzisiejszym, dniem otwarcia łazienek miejskich nad Wartą, linia 3 kursować będzie, nie jak to w sezonie zimowym tylko do boiska „Sokoła“, lecz do końcowego przystanku przy łazienkach miejskich. (pt.)

## Musielewska spłonęła

Dochodzi nas nieprawdopodobna wiadomość. Mianowicie znakomita artystka opery poznańskiej, świetna „Rose-Marie“ wczoraj w godzinach wieczornych spłonęła... rumieńcem, kiedy jej krejaki Tadeusz Hernes, były artysta scen własnych zaproponował, aby wraz z nim wystąpiła dziś w „Bazarze“ na miłym wieczorku Pań Tow. Św. Wincentego a Paulo, urządzonego pod protektoratem p. prezyd. Żychlińskiej.

P. Musielewska zgodziła się ostatecznie tudzież laskawie na ten występ, jednakże ze względów t. zw. zasadniczych zastrzegła sobie, że prócz Hernesa musi wystąpić również sam kapelmistrz operowy Stan. Dziegielewski i dawny śpiewak operowy, sympiatyczny Jerzy Gerzabek. Prośbie przemilej artystki stało się zadość i dzisiaj o godz. 5 po poł. w „Bazarze“ spotkamy ten wesoły zespół na herbatce z tańcami.

Rozumie się, że będzie normalny tłok, smakowity bufet i pielęgnowane piwa.

## Wypadek tramwajowy

Wczoraj o godz. 19,30 przy narożniku Al. Marcinkowskiego i ul. Podgórznej wyjechał się wóz motorowy P. K. E. nr. 57, kursujący na linii 3, a zdejający w kierunku boiska „Sokoła“. Motorowy wóz, nie chcąc najeżdżać rowerzysty, który tuż przed wozem się przewrócił, zahamował tak silnie wóz, że tenże wyskoczył ze szyn. Wóz potoczył się po bruku jeszcze około 20 metrów. Stał wreszcie pośrodku stromej ul. Podgórznej, biorąc kierunek w stronę pl. Św. Krzyskiego. Wóz motorowy linii 5 zdołał w krótkim czasie wykolejony tramwaj wsadzić z powrotem w szyny. Obyło się bez wypadku w ludziach. Przerwa w ruchu trwała niespełna 20 minut. (pt.)

## SPORT

### Piłka nożna

Belgia i Anglia 3:2 (0:1). Anglicy zlekceważyli sobie przeciwnika. Belgowie po zmianie stron byli przeciwnikiem równorzędnym. Pierwszą bramkę zdobył dla pokonanych środkowy napastnik Cam-sell. Wyrównał w 17 min. po przerwie Isenberg, który w 36 min. strzelił drugą bramkę. Trzeci punkt zdobył dla Belgów Fievez. W dalszym ciągu przeważali znów Anglicy, zdobyli jednak tylko jedną bramkę przez Hobbinsa. Zawodom, które odbyły się w Brukseli, przyglądało się 40 tys. widzów. Sędziował Holender Mutters.

Irlandia i Luksemburg 5:1 (1:0). Spoktanie rozegrane zostało w Luksemburgu wobec 10 tys. widzów. Zawody miały bardzo ciekawy i emocjonujący przebieg, zwłaszcza po zmianie stron. Do przerwy Irlandia górowała wyraźnie, zdobywając prowadzenie przez najlepszego swego gracza, słynnego środkowego napastnika Arsenalu, Dunne'a. Krótko po przerwie Luksemburg wyrównał z karnego. Irlandczycy teraz przeszli do generalnego ataku, odnosząc w rezultacie wysokie zwycięstwo. Bramki strzelili w tej części gry Dunne, Kelly (2) i Donelli.

### Gry sportowe

KPW. poznański pokonał w Genewie w drugim dniu turnieju Paryż w stosunku 30:27 (17:19). Początkowo Polacy grali z rezerwą, dopiero w drugiej części zagrał pełen skład. Różycki i Grzechowiak zdobyli po 8 koszy. Łój 5, Kasprzak 4, Stok 3 i Patrzykont 2. Publiczność dopinguowała Polaków i oklaskiwała ich za piękną grę i wznosiła okrzyki na cześć Polski. KPW. walczy w półfinale z Genewą, która pokonała Lyon 40:22. Inne wyniki: Barcelona — Leodjum 52:4. Madryt — Bruksela 35:5. Barcelona — Madryt 35:12. Milhuza — Berlin 45:12.

## RADJO

### „Pod banderą statku „Batory“

to tytuł audycji muzycznej Stanisława Roya. Dziś, w niedzielę o godz. 11,25 radiostuchacz będą mogli wędrować szlakiem statku „Batory“ i słyszeć pieśni, rozbrzmiewające w portach. Audycję opracował Stanisław Roy.

## RECENZJE KINOWE

**Kino „Słońce“** na przedstawieniach południowych w sobotę i w niedzielę wyświetla film p. t. „Róża“, według dramatu Zeromskiego. Na nocnych natomiast sensacjach zadomowiała interesujący dramat p. t. „Urojony świat“. Podobnie, jak akcja „Lęzi w bieli“ rozgrywała się w szpitalu, „Urojony świat“ wprowadza nas również w środowisko lekarskie i do szpitala obłąkanych. Do omówienia tego filmu jeszcze powrócimy. Role główne gra w nim para ciekawych artystów: Claudette Colbert i Charles Boyer. (ver.)

**Kino „Metropolis“** wyświetla film p. t. „Baron Cygański“. Jest rzadko charakterystyczny, że z dobrych operetek w przeróbce filmowej wychodzą również i dobre

filmy. „Księżniczka Czardasza“, „Wesoła Wdówka“, „Bal w Savoyu“ na ekranach nie osiągnęły wcale gorszych sukcesów, niż na scenie. To samo możemy powiedzieć i o Strausowskim „Baronie Cygańskim“, któremu na ekranie wrozimy takie same sukcesy, jak na scenie. Bo też przeróbkę filmową wykończono starannie. Dano jej ładną oprawę, zespół dobrych aktorów: Wohlbrück, śliczne cyganki, Hansi Knotek, Fritz Kompers i Gina Falkenberg, właściwe tempo; barwność i humor sytuacyjny akcji operetki wyznaczono doskonale. Piękne melodie „Barona Cygańskiego“ wystarczyło zaś tylko dobrze wyprodukować. Całość sprawia, iż widz wychodzi z kina pod wrażeniem miło spędzonego wieczoru.

W nadprogramie interesujący tygodnik Pat'a. (Sza.)

**Kino „Tęcza-Wilda“** wyświetla film p. t. „Dom nr. 56“ z Ricardem Cortez, Gene Raymond i Kay Francis w rolach głównych. Jest to historia młodej kobiety, niesłusznie skazanej za rzekome zabójstwo, tajemniczej i fascynującej. Film zawiera dużo scen rewjowych, napięcia dramatycznego i bogactwa wystawy. Fascynująca jest uroda Ricarda Corteza, któregośmy dawno nie widzieli na ekranie. (Sza.)

**Kino „Wilsona“** wyświetla film pod tyt. „Legion nieustraszonych“ z Wallace Beery, Maureen O'Sullivan i Robertem Joun-giem. Jest to historia dzielnego żołnierza w konflikcie między obowiązkiem a uczuciem, gdzie obowiązek zwycięża. Wspaniała jest kreacja Wallace'a Beery. Oglądamy wspaniałe popisy lotników i szczegóły z życia żołnierskiego, interesu-

jące i często wzruszające. Akcja jest niezmiernie ciekawa, chwilami pełna napięcia. (Sza.)

## „Hindenburg“ w Nowym Jorku

Nowy Jork (PAT). Sterowiec niemiecki „Hindenburg“ przybył wczoraj do Nowego Jorku o g. 10 według czasu angielskiego. Sterowiec szybował na wysokości 450 mtr., t. j. zaledwie o 250 m. ponad najwyższymi drapaczami nieba.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

## Lokal handlowy

narożnikowy, 2 okna wystawowe, centrum, na każdą branżę, przyległe 3 pokoje etc. od lipca wydzierżawię.

**Bolesław Sztukowski Ostrów, Gimnazjalna 2**  
zr 13 499

... a jednak najtaniej i najlepiej kupisz **FARBY, LAKIERY, POKOSTY** w **Centralnym Składzie Farb i Lakierów — Poznań Piekary 1** (obok składu kołder) **Tel. 32-05**  
nr 10 629/30 **Obsługa ściśle fachowa**

**Łazienki rzeczne przy Bociance nad Wartą oraz łazienki wolne na Cybinie i łazienki wolne przy moście św. Rocha** otwieramy dla publiczności w niedzielę, dnia 10 maja 1936 r. Dostęp na plażę dozwolony jest tylko w przepisowych kostiumach. Bilety wstępu do łazienek przy Bociance obniżono na 0,20 zł, dla dzieci 0,10 zł.  
ng 10 892/3 **Zarząd Miejski w Poznaniu Wydział VII.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:  
**1-lamowy milimetr 50 groszy**

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.  
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

### 1. DOMY - PARCELE

#### Parcele

Solacz, zdrowa okolica, wysoko położone sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 43 917

#### Dom czynszowy

komfortowy w Gnieźnie sprzedam zaraz. Dochód 16.000.— Oferty Kurjer Poznański zdr 41 302

#### Kamienicę

kupię śródmieściu Poznania do 70 000, wpłace 35 000. Oferty Kurjer Poznański zdr 42 337

### 3. LETNISKA i UZDROWISKA

#### Komfortowy

pokój Puszczykówko, Dworcowa 59.

Uroczą „Stanisławówką“ poczta Kąkolewo, przyjmuje wy-wczasowców. zdr 42 923

### 4. OSOBISTE

**Kwasek cytrynowy** dla użytku kuchennego

**Kompot w galarecie** Proporcja: jabłko, pomarańcz, 15 dg winogron, 3 łyżki stołowe cukru, łyżeczka (od herbaty)

**kwasku cytrynowego,** 2 szklanki wody, 2 listki żelatyny, Jabłko, pomarańcz obrać, podzielić na cząstki, winogrona wy-drełować, odrzucając pestki. Zrobić syrop z wody, cukru i kwa-sku dodać skórki pomarańczowej. Na gotujący syrop rzucić każdy owoc osobno, układać na salate-rce. Do syropu dodać żelatynę i zalać ułożone poprzednio owoce.

**Kwasek cytrynowy** w proszku do nabycia w sklepach kolonial-nych, drogeriach, aptekach. zdr 27 096

#### Posiadaczom

licznych rodzin

umożliwiamy

**oszczędność**

Zakupującym

**ciastka**

powyżej 2-eh złotych udzielamy

**10 % rabatu**

towarem. Cukiernia Weber, No-

wa 4. nr 8586

**Uwaga! Śniadania 0,75**

### 7. SPRZEDAŻE

#### Ford

oryginalny, dobry, 4 drzwiowy, o-pony, pół balon, okazynie zaraz 1500 gotówka. Oferty Kurjer Poznański zdr 43 187

Materiały męskie, Bielskie, ubraniowe płaszczowe w mod-nych kolorach i de-seniach — najlepsze gatunki, poleca ta-nio

#### Władysław Złotogórski

Poznań, Kramar-ka 19/20, piętro — hurt — detal, 600 deseni na składzie. Pr 4440-19.77

#### Tatra

2 cyl. w b. dobrym stanie tanio do oddania. Informacje Śnia-deckich 23, m. 3. zdr 44 058

#### Butelki

wody sodowej, piwa, limonjady na Osiedlu warszawskim prze-szedło 500 km. tanio sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 43 727

#### Parcele

na Osiedlu warszawskim prze-szedło 500 km. tanio sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 43 727

# NOWINY

poświętęczone

Przynoszą co poniedziałek rano

Więści z Polski i ze świata  
Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr  
Do nabycia wszędzie.



## PROGRAMY RADJOWE



### OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 11 maja.

6.30 audycje poranne: 13.10 chwilka gospodarstwa domowego; 15.15 wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 muzyka salonowa w wyk. małej ork. R. P. pod dyr. Zdzisława Górnego; 16.00 tr. z przybycia do Gdyni S.M. „Batory“ (z Gdyni); 17.00 „W kancelarii adwokackiej“ — skecz Szymona Pigwy (z Poznania); 17.15 „Minuta poezji“ — „Taniec smet-ka“ fragment z „Wiatru od mo-rza“ — Stefana Żeromekiego, re-cytuje Jan Kreczmar; 17.20 duety w wykonaniu Izzy Roli i Bertę Bragińskiej; 17.50 „W mule tkwi muszka“ — pogadanka, wygłosi dr. Axel Stjerna (z Wilna); 18.00 recital fortepianowy Jana Straus-s'a; 19.40 dziennik wieczorny; 21.00 „Śmierć bohatera“ — Wyko-nawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz chór „Harfa“ pod dyr. prof. Wacława Lachmana; 22.30 „Prze-mówienie Józefa Piłsudskiego nad trumna Juliusza Słowackie-go“; Fragment z „Króla ducha“ Juliusza Słowackiego; 22.50 „A-heri“ poemat symfoniczny Ludomira Różyckiego; 23.10 ostatnie wiadomości radiowe.

### WARSZAWA

Poniedziałek, 11 maja.

Warszawa — 12.15 pog.: O uprawie tytoniu w Polsce; 12.25

muzyka symfoniczna z płyt: 13.20 giełda; 16.30 wybitne instrumenta-listki (płyty); 18.30 audycja dla dzieci młodszych; 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“.

### POZNAŃ

Poniedziałek, 11 maja.

Poznań — 12.15 ekrzynka rol-nicza; 12.25 muzyka kameralna z płyt; 15.20 giełda; 16.30 muzyka poważna z płyt; 18.30 skrzynka ogólna; 19.05 Caruso śpiewa z płyt; 19.45 płyty z W-wy.

### PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

16.00 Königs-wust. Muzyka lek-ka.  
17.00 Frankfurt. Pieśni Regera.  
17.15 Bratislava. Suita a-moll Regera. Anglia (Nat. Progr.) Muzyka popularna. 17.40 Praga. Recital wioloncz.  
18.00 Sztuttgart. Koncert orkie-strowy. Monachium. Koncert or-kiestrowy. Kolonia. Muzyka po-pularna. 18.20 Praga. Pieśni Brahmsa. 18.30 Moskwa (Kom.) „Piękna Helena“ — operetka Offenbacha.  
19.00 Monachium. „W rocznicę śmierci Regera“ — koncert ork. i solistów. Frankfurt. Koncert poświęcony pamięci Regera. Króle-wiec. Utwory Regera. Königs-wust. Koncert z płyt. Wiedeń. Wieczór regionalny. 19.15 Anglia.

(Reg. Progr.) Muzyka taneczna. 20.00 Kopenhaga. „Uprowadze-nie z Seraju“ — opera Mozarta (akt I i II). Sztuttgart. „Perpetuum mobile“ — aud. muzyczna. 20.10 Lipsk. Koncert Lipskiej ork. symf. Monachium. Wesoły wiecz. bawarski. Kolonia. Utwory M. Regera. Wrocław. Wesoła audycja poniedziałkowa. Króle-wiec. Muzyka wieczorna. 20.15 Budapeszt. „Requiem“ — Ver-diego dyr. Bruno Walter. Stras-burg. Koncert chóru polskiego „Hasło“. 20.30 Praga. Trio g-moll Smetany. Anglia (Nat. Progr.) „Tosca“ — opera Pucciniego (akt I). 20.40 Mediolan. „Maze-marello“ — operetka Leoniego. 20.45 Radio Paris. Muzyka. pie-sni i poezja. 20.50 Wiedeń. „Ge-wowefa“ — opera Schumanna. 21.00 Króle-wiec. Nowa austriacka muzyka kameralna. Bruksela flam. „Flet czarodziejski“ — ope-ra Mozarta. 21.15 Anglia (Nat. Progr.) Utwory fort. Liszta. Bra-tislava. Koncert radioork. 21.30 Anglia (Reg. Progr.) Symfonia Londyńska Williama. 22.15 Anglia (Nat. Progr.) Kon-cert radioork. 22.20 Budapeszt. Muzyka cyzańska 22.30 Wrocław. „Muzyka na dobranoc“. Berlin. Koncert kameralny. Königs-wust. „Nocna muzyka“. Anglia. (Reg. Progr.) Muzyka tan. 22.45 Radio Paris. Muzyka taneczna. 23.00 Budapeszt. Muzyka jazzo-wa. Monachium. Muzyka tanecz-na. Sztuttgart. Utwory kompo-zyt. badeńskich. 23.30 Wiedeń. Muzyka lekka. 24.00 Sztuttgart. Koncert nocny.

**Opony** samochodowe, motocyklowe — pierwszorzędných fabrykatów do-starczają najtaniej firma „Motor“ Poznań, Dąbrowskiego 5 telefon 62-27. dr 1 379

**Restauracja** cały dom, pełna koncesja, wieś przemysłowa, sala, ubikacje — ewentl. na wymiany maki, kolon-jalkę, ogród owocowy, kolej, autobus na miejscu, zaraz do objęcia. Oferty Kurjer Pozn. zdr 44 094

**Piekarnię** Poznaniu, zaprowadzona, jedyna ulicy, urządzeniem, mieszkaniem, sprzedam, cena podług umowy. — Wskaże Kurjer Poznański zdr 44 076

**Dodatki** ubraniowe najtaniej. Grobelski, Wrocławska 2. zdr 35 042

**11. KUPNA**

**Kupię** motocykl w dobrym stanie. Zgło-szenia Kurjer Poznański zdr 44 099

**12. DO WYNAJĘCIA**

4 pokoje do wynajęcia. Zgłoszenia od 2-4, Patrona Jackowskiego 36, m. 6. zdr 44 113

**Dwupokojowe** Górczynie nowy dom od gospodarza 50.— miesięcznie, pół roku zgóry. Zgłoszenia: Lodowa 8. zdr 44 107

**Skład** każda branża, mieszkanie jedno, dwupokojowe. Belwederska 9. — między Słoneczną — Chociszew-skiego. zdr 44 082

**Dwa** pokoje kuchnia. Kowalska 12 — (Winiary). zdr 44 097

**16. SZUKA POKOJU**

**Pokoju** z światłem elektr., ewentl. próż-no od gospodarza lub przy spokojnej rodzinie (czynsz miesięczny) szuka emerytka. Waru-nek blisko kaplicy lub kościoła. Oferty z ceną Kurjer Poznański zdr 44 119

**Pokoju** komfortowego niekrepującego do 40.— centrum z urządzeniem ła-zienki. Oferty Kurjer Pozn. zdr 43 250

## Humor zagraniczny



— Musiano zwołać konsylium 4 lekarzy, by mogli usta-lić, co to za choroba.  
— I czy zgodnie ustalili?  
— Tak. Każdy z nich zażądał 300 zł.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

### Przedpłata

na miesiąc maj 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach z 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

### Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potoczniemi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówków); słowo nagłówek (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświętecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 44-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 44-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200.149